

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ry-
czałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7

Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY
20 GROSZY.

SPÓŹNIONA KRUCJATA

Niema prawie dnia, żeby w prasie endeckiej i wogóle w prasie reakcyjnej nie podnoszono larum z powodu kwestii marjawickiej, czy sprawy kościoła narodowego, czy wreszcie sekciarstwa różnego typu, które się bujnie rozwijają na naszym gruncie po zakończeniu wojny światowej.

O co właściwie chodzi? Czy zażyczył sobie jakieś nowe fakty, które dają podstawy do bicia w bęben alarmowy tym wszystkim, którzy chcą kościołowi katolickiemu zapewnić u nas wyjątkowe przywileje?

Nic podobnego. Marjawizm przestał się u nas rozwijać już oddawna. Kościół narodowy czeka oddawna legalizacji i doczekać się jej nie może. Inne sekty są szczute i napastowane, gdziekolwiek się ujawnia, i one to raczej miałyby prawo wołać gromkim głosem o sprawiedliwość i prawo.

Milczą jednak. Natomiast coraz donośniej krzyczy prasa endecka, nawołując do likwidacji tego, czy innego kościoła. Przypominają jej się dawne czasy: huzia na arjany!

Przywódcy tego stronnictwa są ludźmi, odznaczającymi się religijnym indyferentyzmem: wielu z nich żeniło się z inowierkami, niejednemu zmieniał lub zamierzał zmienić religię dla ułatwienia sobie kroków rewolucyjnych.

Nie w gorliwości katolickiej szukać zatem należy pobudek działania.

Endecja, przegrywając haniebnie grę polityczną, chce się odegrać na kwestii religijnej. Oto wszystko.

Ostatnie wybory samorządowe przekonały endecję, że jej niedawna potęga rozpada się i niknie z zawrotną szybkością.

I nic dziwnego.

Wyborca ubagi, który dziewięć lat temu powtarzał za księdzem i dewotką w okresie rządu ludowego, że „gdy Paderewski przyjdzie, chleb będzie tańszy”, przekonał się, że nie pomógł ani Paderewski ani Głębicki z Grabskim i Zdziechowskim. Wszystko podrożało. Endecja kumała się z Lewiatanem, a nadzieje ubogich mas diabli wzięli. Szuka zatem ubogi człowiek w socjalizmie oparcia.

Bogaty zwolennik endecji doszedł w ostatnich czasach do przekonania, że rząd Piłsudskiego potrafi go wcale nie gorzej bronić od przewrotu społecznego, niż poprzednie rządy. Zaczął go więc popierać albo jawnie, przystępując do sanacji, albo skrycie, przejmując się zasadą niesprzeciwiania się konieczności, zwłaszcza, że sprzeciwianie się naraziłoby go na grube ryzyko, nie dając zwolnien z żadnego zysku.

Skoro więc odpyływały we wszystkich kierunkach zwolennicy, endecja szuka nowego hasła, którym mogłaby poruszyć masy w przededniu wyborów. Takim hasłem, na którego popularność liczy, jest obrona zagrożonego rzekomo katolicyzmu.

To hasło jednak zawiedzie, bo każdy nieuprzedzony widzi jasno, że po zawartym konkordacie kościołowi rzymskiemu dzieje się u nas tak dobrze w kraju, jak nigdy przedtem. Wpływ kleru na szkolnictwo jest ogromny (dużo o tem mogłoby opowiedzieć nauczyciele szkół powszechnych, trapieni przez proboszczów i klerikalnych inspektorów za niedostatek gorliwe uprawianie praktyk religijnych).

A czy kiedykolwiek odbywało się w Polsce tyle manifestacji religijnych, co obecnie? To przewóz zwłok Stanisława Kostki, to Matka Boska Ostrobramska, a to znów Kodeńska. Nawet pogrzeb Juliusza Słowackiego, który przetrwał, że zżubia Polski leży w Rzymie, miał posmak przegadnie religijny... Lud polski nie jest dziś nieetykietą, ludem z przed lat trzystu, którym pod wodzą jezuitów szedł niszczyć zbory protestanckie, ale nawet tym ludem z przed wojny, który lubił się

SPRAWA ZABOJSTWA WOJKOWA ZLIKWIDOWANA

ROKOWANIA Z ROSJĄ O PAKT O NIEAGRESJI I TRAKTAT
HANDLOWY ZOSTANĄ WZNOWIONE W TYCH DNIACH

„Tass” donosi:

Komisariat ludowy spraw zagranicznych ogłosił następujący komunikat: polski poseł p. Patek po powrocie do Moskwy odwiedził w dn. 2 sierpnia Komisarza Ludowego Czischerina, z którym miał dłuższą rozmowę. Ponieważ sprawy sporne, powstałe w związku z zabójstwem

posła Wojkowa, zostały załatwione ku zadowoleniu obu stron, Komisarjat ludowy spraw zagranicznych uważa tem samem incydent za zlikwidowany. W rezultacie w najbliższych dniach zostaną wznowione rokowania o pakcie o nieagresji i traktacie handlowym między Z. S. S. R. i Polską.

CHADECKO-SANATORSKA OFENSywa W NOWYM DWORZE

Zwycięstwo socjalistów przy wyborach samorządowych w Nowym Dworze wyprowadziło z równowagi chadeków, którym ciężko rozstać się z władzą, a wtórują im sanatorzy, którym spać nie daje myśl, że „w Nowym Dworze będzie rządził Turek”.

Prawomocnie wybrany burmistrz nie mógł objąć urzędowania z powodu skandalicznego zachowania się władz administracyjnych. Wreszcie unieważniono wybór Magistratu.

Wczoraj interwenjowali w tej sprawie u wojewody p. Sołtana tow. sen. Kłuszyńska, pos. Dobrowolski i tow. Żróbek, członek sejmiku powiatowego. Delegacja przedstawiła p. wojewodzie szczegółowo przebieg

wyborów do Rady Miejskiej i Magistratu.

Stanowisko władz administracyjnych nasuwa poważne obawy. Chodzą słuchy, że sanatorzy (!) „życzą sobie”, żeby unieważniono wybory również Rady Miejskiej!

P. P. S. nie obawia się nowych wyborów. Jednak zabawa w wybory gwołi dogodzeniu różnym maruderom politycznym nie podnosi autorytetu władz.

P. wojewoda przyrzekł szczegółowo zbadać sprawę wyborów w Nowym Dworze.

Teraz kolej na władze wojewódzkie. Domagamy się, żeby położono kres samowoli kacyków prowincjonalnych.

KTO OTRZYMA KREDYTY ROLNE

„Wola Ludu” podaje, że na 100 z górą milionów złotych kredytu państwowego dla rolników mała własność otrzymała 8 milionów 700 tys. zł., większa zaś — resztę w wysokości 96 milionów złotych!

Jak widać z tego, p. min. Niezabytowski jest nie tyle ministrem rolnictwa, ile ministrem wielkich posiadaczy ziemskich.

WYBORY W KŁAJPEDZIE

Berlin, 31. 8. (PAT.) Według doniesień biura Wolffa z Kłajpedy, tymczasowy wynik wyborów przedstawia się następująco: uprawnionych do głosowania było 20.100 osób, w wyborach brało udział 14.591

t. zn. 73 proc. Na poszczególne partie przypada: kłajpedzka partia ludowa 8538, partia rolników 740, socjaliści 1349, komunisty 2292, partia ochrony waloryzacji 88, litewskie partie razem 1230.



DOŻYNKI OBSZARNICZE

Pochód hołdowniczy z pp. min. Niezabytowskim, sen. Steckim, Radziwiłłem i min. Meysztowiczem na czele.

księdza radzić. Niema w nim ani trochę fanatyzmu religijnego.

To też krucjata, która miała podreperować niecięte rzesze wyborców endecji, spali, zdaje się, na panewce. Dobrzeby uczynił Rząd, już teraz legalizując wyznania, dotychczas prześladowane, a innym dając równouprawnienie, przysługujące im na podstawie konstytucji, wreszcie uprawnając na terenie byłego zaboru rosyjskiego gminy bezwyznaniowe. Jeżeli to nie będzie w najbliższym czasie dokonane, nowy sejm będzie się musiał tą sprawą zająć.

Socjalizm nie proteguje ani marjawizmu, ani żadnej innej sekty, jak

to nieszczerze utrzymują różne z głupia franty. Jest on sam produktem wyzwolonej z więzów średniowiecza myśli ludzkiej, to też pragnie, aby myśl nie zasklepiła się w dogmatyzmie i sztywności swobodnie. Nawet sekty, mające pozory wsteczności, mogą z czasem osiągnąć wysoki stopień duchowego rozwoju, bo im nie będzie stała na przeszkodzie niewzruszalność kościelnego autorytetu.

Myśli ludzkiej nie okują w kajdany żadne policyjne zakazy. Z tem się musi pogodzić ciasna umysłowość endecka.

Jan Krzesławski.

KATASTROFALNA POWÓDZ W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ

RZĘKI ZALAŁY CAŁE WSIE, A CZĘŚCIOWO I MIASTA
LICZNE OFIARY W LUDZIACH

P. A. T. donosi:

Z powodu gwałtownej ulewy w nocy z 30 na 31 sierpnia r. b. nastąpiły na obszarze województwa lwowskiego katastrofalne wylewy rzek Sanu, Dniestru, Stryku, Tyśmienicy i innych.

W gminach Przemyśl, Dobromil, Sanok, Lisko Sambor, Stary Sambor, Drohobycz i Rutki rzeki, wylewając gwałtownie, zalały okoliczne pola i wsie, a częściowo i miasta, niszcząc pozostałe na polach płony, zrywając liczne mosty i psując gościniec i linie kolejowe.

Ludność zalanych miejscowości ratując życie, zostawiła cały swój dobytek na pastwę losu. Szkody wyrządzone przez wylewy są olbrzymie. Według dotychczas otrzymanych informacji, mają być również ofiary w ludziach. Komunikacja między licznymi miastami, a w szczególności między Samborem i Drohobyczem, została przerwana. W powiecie Drohobyckim zerwane są

wszystkie mosty na rzece Tyśmienicy. Zagłębienie borysławskie odcięte jest od kolei i Drohobycza. Ruch w kopalniach ustaje. W innych powiatach rozmiary katastrofy również bardzo wielkie.

Na pomoc dotkniętej niebывałą katastrofą pospieszyły urzędy powiatowe, policja, straż pożarna i wojsko. Z ramienia województwa, wysłał na miejsce katastrofy naczelnik wydziału bezpieczeństwa p. Rutkowski. Urząd wojewódzki zwrócił się do Warszawy o przyznanie doraźnej pomocy dla dotkniętych powodzią.

Dyrekcja Kolei Państwowych we Lwowie komunikuje, że z powodu oberwania się chmury i uszkodzenia torów został wstrzymany z dniem dzisiejszym aż do odwołania ogólny ruch pociągów na całym szeregu odcinków w obrębie lwowskiej dysekcji Kolei Państwowych.

POWÓDZ ROZSZERZA SIĘ

Lwów, 31 sierpnia. (AW.). Według otrzymanych tu wiadomości, rozmiar powodzi, która w sposób katastrofalny dotknęła Podkarpacie, są coraz większe. Z zalanych terenów w województwach stanisławowskim i lwowskim powodzi, spowodowane ulewami deszczami, przesunęły

się w kierunku zachodnim, ogarniając część terytorium województwa krakowskiego. Specjalnie groźnie przedstawia się sytuacja w mieście Stryju. Brak jakichkolwiek połączeń z nawiedzonymi klęską terenami powoduje we Lwowie zupełnie zrozumiałe zaniepokojenie.

POMOC DLA OFIAR

Wicepremier Bartel wyasygnował do

tych klęską żywiołową mieszkańców 500.000 zł.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

W WOJEWÓDZTWIE STANISŁAWOWSKIM

W województwie stanisławowskim, jak wynika z dotychczasowych meldunków, najbardziej poszkodowany, wskutek powodzi, został pow. Kosowski. Woda zabrała szereg domów, a nawet całe osiedla, przyczem są znaczne straty w ludziach. M. in. np. w Uściorkach woda zabrała posterunek policyjny, przyczem zginął jeden posterunkowy. W Krzywiorównie woda zabrała 7 domów, zginęło 6 osób. W Jasionowie Górnym woda zabrała 7 domów, a 16 zginęło. W Żabim woda zalała 15 domów, 12 osób zginęło. Wszystkie budynki, położone wśród t. zw. Białego Czeremoszu, zostały zabrane przez wodę. Najwięcej ucierpiała w tym powiecie osada Kuty, gdzie woda zabrała kilkadziesiąt domów, zatapiając przytem wiele osób. Następnie bardzo ucierpiał

powiat Nadwórna, gdzie woda zniosła tor kolejowy długości 200 m. Między Tatarowem i Mikuliczynem wiele mostów zostało całkowicie zerwanych. Worochta i Tatarów są zupełnie odcięte. W pow. Dolina wezbrały wszystkie potoki górskie. Komunikacja tam przerwana. Kilkaset domów zniszczonych. W mieście Kałużu pow. Dolina kilka ulic pod wodą. Cały powiat stryjski zniszczony. Część miasta zalana. Mosty drogowe na Stryju i wał ochronny pod miastem zostały zerwane. Miastu grozi niebezpieczeństwo. Zalanych zostało w tym powiecie kilkanaście gmin. Cały szereg połączeń kolejowych w pobliżu Dniestru przerwany. Woda zniosła wiele mostów zarówno drogowych jak i kolejowych.

STRASZNE ROZMIARY POWODZI W BORYSŁAWIU

Jak informuje starostwo w Drohobyczu, woda zalała niektóre ulice. Wsie, położone na północ od Drohobycza, są zupełnie zalane. Ludzie schronili się na dachach i drzewach.

W Borysławiu katastrofa przybrała straszne rozmiary. Z powodu wylewu

Tyśmienicy zawałiło się 12 domów, w tem 7 kamienic dwupiętrowych. Są liczne ofiary w ludziach. Dotychczas z podwór grodu wydobyto 6 zwłok. Kopalnie zostały częściowo zalane. Miasto pozbawione jest zupełnie światła. W kopalniach ruch ustał.

ZAGINIĘCIE GEN. ZAGÓRSKIEGO

Jak donosi prasa prawicowa sytuacja w sprawie tajemniczego zniknięcia gen. Zagórskiego o tyle uległa zmianie, iż premier marsz. Piłsudski, bawiący na kuracji w Drusienikach, miał zażądać od władz śledczych szczegółowego raportu.

Onegdaj wyjechał z Warszawy do Wilna szef żandarmerji pułk. Piątkowski, by przesłuchać władze więzienia na Antokolu w sprawie „okoliczności zwolnienia gen. Zagórskiego”. Pułk. Piątkowski ma podobno również przesłuchać personel kolejowy pociągu, którym gen. Zagórski udał się po zwolnieniu do Warszawy.

W dniu wczorajszym sędzia Mazurkiewicz, prowadzący śledztwo w sprawie gen. Zagórskiego, wyjechał z Warszawy, nie wiadomo, czy na urlop, czy w sprawach służbowych. Na skutek tego wyjazdu nie doszło do skutku konfrontacja majora Wendy z bratanicą gen. Zagórskiego p. Ireną Zagórką.

WYDALENIE KORESPONDENTA „IZWIESTIJ”

Korespondent warszawski moskiewskich „Izwiestij” — ma być wydany z Polski za przesłaną powyższemu piśmie korespondencję, dotyczącą sprawy gen. Zagórskiego.

NABOŻENSTWO NA INTENCJĘ GEN. ZAGÓRSKIEGO

Z inicjatywy rodziny gen. Zagórskiego miało odbyć się wczoraj nabożeństwo w kościele Kapucynów przy ul. Miodowej na intencję odnalezienia zaginionego generała.

Nabożeństwo to nie doszło do skutku z powodu zakazu wydanego przez arcybiskupa warszawskiego ks. kard. Kałuskiego.

Na tę samą intencję ma się odbyć dzisiaj nabożeństwo w katedrze św. Jana zainicjowane przez grono przyjaciół generała Zagórskiego.

„NIE PŁACZ, DANTE!”

Chętnie drukujemy artykuł poniższy, jako ciekawy głos przedstawiciela młodszej generacji pisarzy polskich. Podzielając zasadniczo poglądy autora zastrzegamy się jednak przeciwko parę szczegółom w jego wywodach.

Redakcja.

Stała się rzecz niezwykła. Sprawa życia dwu ludzi zamkniętych w więzieniu amerykańskim poruszyła umysły i sumienia całego świata. Obojętność, z jaką ludzie mrużą oczy na codzienne zbrodnie i morderstwa dokonywane zarówno przez policję państw kapitalistycznych jak i przez Łotyszów z Czerezwyczałki — nagle odpadła i oczy całej ziemi skoncentrowały się z natchnioną uwagą na tym drobnym punkcie, który zajmowali na świecie dwaj skazani na śmierć ludzie. Wskazówka zegarów elektrycznych zbliżała się do godziny stracenia a niepokój i wzburzenie tłumów rosły. Protestowali ci, którzy prawa do tych protestów nie mają; ci, którzy sankcjonują również ohydne zbrodnie w imię takiej lub innej doktryny politycznej, protestowali ludzie dla których sprawa życia i śmierci Sacca i Vanzettiego była posunięciem taktycznym, za śmiercią zaś dwu więźniów wypowiadali się zwolennicy panującego ustroju, wrogowie anarchii i komunizmu, urzędnicy walczący o prestiż swego klanu czy stronnictwa ale do tego zwykłego chóru gędy hasła i przekonań wmieszały się również głosy ludzi myślących nie o programach i prawach martwych, lecz o żywych jeszcze, czekających na śmierć skazańcach.

Wielkie nowe miasta Stanów Zjednoczonych i stare stolice Europy dziesiątkowane przez głód, choroby, wojny i rewolucje — miasta przywykłe, tak szczodrze i szeroko rozlewające krew swych mieszkańców, zatroskały się nagle o wzięcie ciała dwu dalekich nieznajomych ludzi. Cóż skłoniło starców, których synowie polegli pod Verdun, z tej lub tamtej strony okopów, matki kalek wojennych, liczne ofiary wszystkich okropności, które człowiek sam na swą zgubę pomnaża, — co skłoniło te tłumy do wystawiania nocyami przed gmachami redakcji? Cóż je popchnęło do walki z policją, do narażania znów swego życia — już wtedy gdy Sacco i Vanzetti zginęli na fotelu elektrycznym w Bostonie?

Prawdopodobnie, było to uczucie obawy o istnienie własne, lęk przed psującą się maszyną sprawiedliwości panującego ustroju, prawdopodobnie było to oburzenie wynikiem zaskrawej i sensacyjnej formy morderstwa, nie różniącego się przecież w swej treści od innych morderstw, które się przemilały, ale było w tem

*) Słowa ostatniego listu Sacca do syna.

jeszcze coś innego — wręcz wspólnego owo poczucie sprawiedliwości, zagłuszone postokroć ale zawsze żywe — wybuchające w najniej spodziewanych chwilach. Człowiek, jest siłą nieobliczalną! Kanał rządzący światem przelicza się w swej ufnosci, pozostał jeszcze bastion sumienia niezdobyty i niesulgawiony kłamstwem. Urzędnicy sądowi z Bostonu mogą się uśmiechać z politowaniem czytając depesze, donoszące o strajku w Argentynie i o manifestacjach w Paryżu. Znamy aż nadto dobrze ten beczelny uśmiech pewności i zarozumiałości faszerowanej głupoty. Tak samo uśmiechali się z politowaniem czytając depesze Wellsa czy Curie - Skłodowskiej, domagające się ułaskawienia skazańców. Uśmiech ten, pełen solidności, znaczy: „My wiemy dobrze, co czynimy; wybaczenie ale już te sprawy do nas należą — a wy wielkie dzieci, idealści i marzyciele jesteście bardzo miłi i nawet uznajemy was i nagradzamy w chwilach wolnych od spraw poważnych”. Takie cyniczne naliczenie się z autorytetem największych umysłów świata nie jest niczym nowym. Zjawia się ono zawsze tam, gdzie na jednej szali waży się interes klikki a na drugiej rozum i sprawiedliwość.

Uśmiech sędziów z Bostonu to znany już nam uśmiech „trzeźwo patrzących” polityków, którzy uważają za mrzonkę dziecianną — pokój. Mówią nam oni: „Wy, marzyciele i idealści, wznosicie gmach cywilizacji, walczcie o siłę i rozum ludzkości, pracujcie w kapitałach i laboratorjach — a my ludzie trzeźwi będziemy tymczasem zbroić państwa. Niektóre wasze wynalazki mogą być nawet wcale pożyteczne, gdy przyjdzie dobra okazja gdy przyjdzie do wymordowania paru milionów nieustalonych dziś jeszcze nierządców. Ale władza tego uśmiechu maleje z dniem każdym, aż przyjdzie dzień, gdy roztopi się ten uśmiech w grymas lękliwy zdemaskowanych oszustów.

Zamordowano dwu ludzi — ale ta śmierć dwu Włochów wzbudziła miliony. Wierzymy, iż oburzenie to nie przemienie — obowiązujące ono będzie nadal i stanie się zapowiedzią wielkiego gniewu narodów gnębionych przez zgraje oszustów, polityków, handlarzy i żołdaków.

Tłum francuski na wieść o śmierci Sacca i Vanzettiego porozrzucił wieńce, pogasił światła na mogile nieznanego żołnierza.

Tym ludziom nie zdołano już zamyslić oczu sentymentalną maskaradą pogrzebu, rozkoszną leżką w oku nad tem, co się stało, i drapieżnym sięganiem po noże, jeszcze od krwi niezardzewiałe.

Obowiązkiem ludzi dziś w Euro-

OPIEKA MAGISTRATÓW SOCJALISTYCZNYCH NAD DZIEĆMI ROBOTNIKÓW

Czytamy w „Głosie Zagłębia”:

Już oddawna organizacje socjalistyczne zwróciły uwagę na ważność wychowania i opieki nad dzieckiem robotniczym.

Uczyniły z tego hasło społeczne i wciągnęły do programu swych zadań i pracy. Magistraty socjalistyczne realizują to hasło, rozciągając coraz większą opiekę nad dziećmi robotniczymi. W roku b. Magistrat sosnowiecki zorganizował kolonję letnią w prześlicznej i zdrowej okolicy Karpat. Na kolonję wysłano 490 dzieci. Wyrwane z dusznych mieszkań, z błota, kurzu i dymu ulicy — były zachwycone i oczarowane, znalazły się w górskiej okolicy, wdychając kryształowej czystości zdrowe powietrze.

Odżywianie nie było forsowne, było jednak zdrowe i w dostatecznej ilości. Wszystkie powróciły z kolonji zdrowe i pełne radosnej wesołości w oczach. Poprawiły się wszystkie, a niektórym przybyło na wadze po 6 kilogramów.

Niestety — wszystkich dzieci nie można było wysłać.

Magistrat więc urządził półkolonję dla 400 dzieci, które, pod kierunkiem opiekunów, udawały się na wycieczki poza miasto, lub w dnie niepoгодne bawiły się w salach szkolnych. Każde dziecko codziennie otrzymywało 2 bułki — wagi 200 gr. i pół litra mleka.

Nadto bardziej chore i osłabione dzieci wysłano do miejsc kuracyjnych: 24 do Buska i 21 do Zakopanego.

Kolonje letnie dla dzieci robotniczych wprowadziły dopiero Magistraty socjalistyczne Zagłębia. O ile wiemy, to żadne większe miasta polskie — kolonji dla dzieci robotniczych w takim zakresie nie urządziły.

W Warszawie dopiero w tym roku Magistrat asygnował trochę gotówki dla półkolonji dziecięcych, które zorganizował tow. poseł Arciszewski.

pie piszących jest właśnie stać po stronie oszukiwanych tłumów i zdzierać maski z tych wszystkich, którzy, broniąc martwego prawa, gubią życie ludzkie — lub w razie potrzeby tworzą nowe wygodne dla siebie prawa wojny, zbrodni i grabieży.

Gubernator Fuller, były sprzedawca rowerów, sędziowie tego nikczemnego procesu, kat - elektrotechnik (nowa zaiste postać wśród urzędników sprawiedliwości), wreszcie ci wszyscy, którzy się przyczynili do śmierci Sacca i Vanzettiego — mogą mieć pewność, iż postąpili tak, jak im nakazywał obowiązek — ale obowiązek ten jest fałszem i kłamstwem. Bronili oni prestige'u swych urzędów, swej partii i klikki, a podeptali i zlekcewa-

DEKLARACJA RZĄDU POLSKIEGO W SPRAWIE MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI EKONOMICZNEJ

W związku z pracami Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej, odbytej w maju b. r. w Genewie, rząd polski uchwalil następującą deklarację:

„Rząd polski z wielkim zainteresowaniem przyjął do wiadomości raport i rezolucję Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej i wyraża swoje pełne uznanie dla dzieła gospodarczego zbliżenia narodów, które zostało znakomicie posunięte naprzód dzięki pracom Konferencji. Rząd polski przekonany jest, że zrealizowanie uchwał Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej w dużej mierze zależne będzie od prac Ligi Narodów, która przez swoją organizację ekonomiczną będzie mogła przyczynić się do słusznego i zgodnego z sytuacją gospodarczą świata i każdego poszczególnego państwa wprowadzenia w życie wspomnianych uchwał. Dlatego też rząd polski przywiązuje specjalną wagę do tego, aby organy ekonomiczne Ligi Narodów, korzystając z doświadczeń i składu komitetu do M. K. E. uzyskały możliwość podołania tak wielkim i odpowiedzialnym zadaniom, jakie oświadczają się przed Ligą Narodów”.

Deklaracja ta przesłana będzie do Sekretariatu Ligi Narodów za pośrednictwem delegata polskiego przy Lidze Narodów. (PAT.).

SZKOLNE KSIĄŻKI M. ARCT

WARSZAWA NOWY-SWIAT 35

PROJEKT NOWELIZACJI USTAW URZĘDNICZYCH

Jak się dowiadujemy, Zarząd Główny Stow. Urz. Państw. przystąpił do pracy nad projektem, nowelizacji ustaw o państwowej służbie cywilnej. Przedewszystkiem rozważana jest sprawa stabilizacji. Projekty Zarządu Głównego idą w tym kierunku, by uznano za stabilizowanych tych wszystkich urzędników państwowych, którzy obecnie przyjęci są na stałe. Omawiana jest również sprawa nowelizacji 54 art. ust. o państw. służbie cywilnej. Artykuł ten daje możliwość dowolnego stosowania, bowiem przewiduje on, że urzędnik stabilizowany może być zwolniony „ze względu na dobro służby”, pojęcie to daje możliwość bardzo różnorodnego komentowania. Projektowane jest ograniczenie dowolności stosowania tego artykułu. Oprócz tego Zarząd Główny przygotowuje projekt ustawy o automatycznym awansie dla urzędników administracji państwowej.

Sprawy te będą przedmiotem obrad Zarządu Głównego S. U. P. w dniu 4 września. W związku z całym szeregiem spraw urzędniczych spodziewany jest z końcem września zjazd delegatów S. U. P. z całego kraju.

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO-ŁOTEWSKIE

„Baltische Presse” donosi z Rygi: „W toku rokowań handlowych polsko-łotewskich omówiono wszystkie kwestje o charakterze ogólnym, przedewszystkiem polski system kontyngentowy, ograniczający import produktów łotewskich do Polski. Delegacja polska oświadczyła, że ograniczenia te mogą być złagodzone tak dalece, że Łotwa będzie mogła eksportować swoje produkty do Polski, w miarę zapotrzebowania w Polsce. Na posiedzeniu plenarnem delegacja polska przedłożyła pisemną propozycję. Przebieg pierwszego posiedzenia wykazuje, że po obu stronach panuje całkowita dążność do osiągnięcia porozumienia”.

KSIEGARNIA ROBOTNICZA

WARECKA 9 TEL. 229-70

ZAOPATRZONA ZOSTAŁA

NA SEZON SZKOLNY

W WIELKI WYBÓR

PODRECZNIKÓW

KRZYSZTOF SMOTRYCZ.

ZABAWA

(obrazek z życia akademickiego).

Dokończenie.

We czworo już przeszli do sąsiedniej sali, gdzie Bojański porwał natychmiast Marylę do tańca. Stefan i Hanka pozostali we dwoje.

— Może tu rozbijemy namioty — kwieciste zaczął Stefanek, wskazując na krzesła, stojące pod ścianą.

— Owszem — zgodziła się jego towarzyszka.

Usiedli, przyczem Stefan z przerażeniem uczuł, że nogi ma, jak z gumy.

— Upiłeś się, bydlaku — jęknął w duszy, ostrożnie posuwając się na krzesło. Gdy jednak zyskał mocny punkt oparcia, wyprostował się dumnie, niby rycerz w strzemiączkach. Przeszył sąsiadkę swą dziwym spojrzeniem. Prawieczny, władny instynkt króla-samca na widok kobiety-tupu zagrał w zamroczonej jego głowie.

— Wesoło tu jest. Prawda? — odezwał się chrapliwym głosem.

— Owszem — powtórzyła panienka, patrząc z pewnym lękiem na swego rozmówcę, który niewiedząc jak i kiedy pęczniał jej w oczach i rósł, niczem nadymany balon.

Stefan uśmiechnął się z wyższością, rzekłszy wyniosły cedr do lichej trawiny.

— Młodość — skonstatował pobłażliwie, poczem puszczając marzycielsko wzrok w przestworze, dorzucił: — A jednak pyszna jest ta nasza młodość: taka beztroska, huczna, rozlewna...

Hanka szeroko otworzyła oczy: bawili ją poczynał ten pocieszny cułopan, który ni w pięć, ni w dziewięć duby smalono mięsle.

— Ja myślę — rzekła, sznurując usta — że pan musi mieć bardzo wrażliwą i poetyczną naturę.

Chybiło. Mimo zażytego alkoholu Horski w lot się połapał.

— O, zmijka z pani — zaśmiał się radośnie — ale niechże się pani nade mną nie znecha.

Hanka spiekała raka.

— O czym pan mówi? — pytała, udając, że nie rozumie.

— Właśnie o pani. Pani jest kolosalnie sympatyczna. Szczęśliw jestem, żeśmy się spotkali.

Hanka pochyliła głowę. „Sztama” była zawarta. Zgodnie tedy i przyjaźnie poczęli opowiadać sobie nawzajem o swym życiu, poglądach i pragnieniach. Na poczekaniu i z łatwością potępił przyzierność świata, płaskość natury ludzkiej, niedoskonałość wszelkich poczyni. Zwierzeniom tym panią nadawała odcień pogodnej melancholji, Horski, zgodnie z pici swym powołaniem reprezentował dzielnie zamysły bohaterskie. Oboje mieli skry w żrenicach. Cud to poniekąd był i przedziwny zrzadzenie losu, że się zetknęły te dwie dusze niezwykle, wywyższone nad inne, samotne. Więc prawdziwa patoka płynęła im z ust, głos wibrował i dźwięczał szczerotłumem metalem. Zapomnieli o całym świecie i tylko Horski od czasu do czasu gonił wzrokiem Bojańskiego, który niby rozhułkany buhaj — dziki i porywający w nieopisany płaszcach cwałował po sali. Korczewski wypadł całkiem z głowy. Zasię ów młodzień również nie zasypiał gruszek w popiele...

Jako przy prezecie „Switu”, zebrała się przy nim w bufecie spora garstka starszych sympatyków i opiekunów. Szpakowaci i siwowłosi dżentelmeni łaskomie słuchali wyznania swych wiar z wymownych ust obiecującego młodzieńca. Dyskurs polityczny popychany kielichami wina (dżentelmeni nie pospolitościwali się gorzałką) toczył się coraz różniej i gładziej, aż wreszcie ni to rozpędzony aeroplan oderwał się od poziomej

ziemi i poszybował „w błękity”. Więc rzycho przyszła chwila, gdy słów zabrakło. Niby kłębowski węzłów brzuchaci panowie spleli się między sobą tłustemi ranionymi, tłamsząc i dusząc królujące go pośrodku Władysia. Cmokczące pocałunki sygnęły się gradem... Młodej glosami zażądano szampa...

Tymczasem do zagadane na śmierć Horskiego, podbiegł ociekający potem Bojański.

— No, moi państwo, — wysapał — dosyć już mamy tańców. Wobec tego koledżka Maryla proponuje, abyśmy się trochę przeszli po Błoniach. Cóż wy na to?

Stefan spojrział nań z zachwytem.

— Ja... ja — zabełkotał jęklonie — ja... oczywiście, ale czy pani zechce — zwrócił błagalny wzrok na Hanke.

Dziewczyna uśmiechnęła się wesoło. — Z przyjemnością — odrzekła. — Tylko musimy przedtem pożegnać się ze znajomymi.

— Doskonale, to nie zajmie zbyt wiele czasu.

Jakoż rzeczywiście w kilka minut później gwarna czwórka zmierziała do szatni. Niespodziewanie drogę im zagroził Korczewski. Biedny prezes „Switu” cała postać świadczył dobitnie, że już padł ofiarą wygórowanego poczucia obowiązku. Zmierzoną jego czupryna przypominała większą strzechę po trzydniowym orkanie, błada i spoccona twarz lśniła niby glansowany papier, natomiast żrenice postadały wszelki blask i bez żadnego sensu tkwiły w zacerwienionych białkach. Ujrawszy kolegów, Władek wyciągnął ku nim ramię, ruchem trybuna, wzywającego lud na barykady.

— Dokąd? — zapytał zwiędle.

— Na Błonia, na maleńki spacer — tłumaczył wyrozumiale Bojański, z nieklamną sympatią oglądając przyjaciela.

Korczewski zachnął się gniewnie.

— Ja na to nigdy nie pozwolę — rzekł stanowczym głosem. — Sam panie odprowadzę — zwrócił się uprzejmie do dam — a oni niech idą spać, bo są zupełnie pijaniusieńcy. Wstyd! — rzucił z niesmakiem w kierunku kolegów, nagle jednak zadreptał, zabalansował w miejscu.

— Księżda mi teraz, księżda — stęknął żałośnie, wypływając przed siebie zesłupione raptem oczy.

Horski aż przysiadł z uciechy.

— Po co księżda? — krzyknął, szarpając zdołu Korczewskiego za rękaw, lecz Władek odrzucił go surowo.

— Nie śmieję się, bawianie, — rzekł — zobaczysz i ty się kiedyś skruszysz. — Ojej, jak mi źle, jak mi niedobrze — zajączkał znów i taka odrazą do życia, świata i ludzi wystąpiła mu na twarz, iż koledy jego w obawie, by ów welschmerz nie przybrał form nazbyt manifestacyjnych co ich porwali koleżanki z ich szatami pospołu i drapnęli kłusem.

Nim jednak otwarto im bramę na dole, posłyszeli za sobą przeraźliwe krzyki. Obrócili się i znów ujrzeli Korczewskiego.

Uczepiony spazmatycznie poręczy, staczał się nieborak ze schodów, a raczej skakał, jak siklawa po kamieniach.

— Stać! Stać! — świszczając zdyszczym głosem. — Michał! Stefan! Znieścieśialuchy jedne! Stać, do cholery!

Dopadł ich i zatarasował drogę, lecz w tej chwili stróż otworzył bramę, a Bojański natrął na szeroką pierś, wyparował go na chodnik, gdzie cała gromadka frunęła w głąb ulicy, niby stado spłoszonych wróbli.

Korczewski pozostał sam. Szklanym wzrokiem patrzył na znikających w oddali kolegów. Gorzki uśmiech wykrzywił mu wargi. Zdradziło go... Dla pierwszych lepszych dzierlatek... Oni!... Wiernie i poprzysięgłe dzielił z nimi

przez lat kilka dolę i niedolę, całą pierś się z nimi zrośł, zespolił sercem. A oni go rzucili... jak szmatę... pośrodku ulicy. Żelazny gniew, sroga nienawiść wstawały mu w trzewiach, konwulsyjnie zacisnęły się pięści. Lecz nagle słona kropla wymknęła mu się z pod powieki.

— Płaczę? — pomyślał zdumiony i niezwłocznie łyż położył mu się ciurkiem.

Barkami wsparty o mur, z kapeluszem w ręku płakał Korczewski długo i rzewnie. Aż gdy wreszcie wyschły, jak się to mówi, łez krynice, sięgnął po chusteczkę, by choć nieco twarz osuszyć. Znalazł ją, lecz zarazem palce napotkały w kieszeni jakiś zimny i stywny przedmiot. Wyciągnął go i czas jakiś patrzył beznamiętnie na imponujących rozmiarów klucz. Stopniowo jednak oblicze poczęło mu się rozjaśniać. Klucz. Klucz od mieszkania! Jedyn! Bóg sam podał mu w ręce narzędzie zemsty. Niech-że sobie ci zdrajcy bujają z panami po Błoniach, niech używają, on jakgdyby nigdy nie, wróci do domu i spać się położy. Chrapnie sobie parę-kilka godzin, wywczasuje się znakomicie i świeży, rażny, wypoczęty, będzie gotów do należytego powitania swoich szlafkamratów.

Nieprędko to nastąpi. Zna ich przecie — włoczykiów. Będą wodzić te nieszczerne niewiasty wzdłuż i wpoprzek Błoni, potem odprowadzać co najdłuższymi drogami, gadać u samych już drzwi. Dopiero, gdy się z nimi na dobre pożegnają, poczują, że nogi im mdleją. Wstąpią do mleczarni, opiją się gorącego mleka i przysną do krzesel, że ani rusz wstać. W końcu jakimś cudem dźwigną się z siedzenia i blade, różci, niewyspani, brudni, pociągają do domu. Ostatcznym wysiłkiem, prawie na czworakach, wdrapiają się po stromych schodach i zapukają do drzwi.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA ZAMORDOWANI PRZEZ TYBETAŃCZUKÓW.

Niemiecki podróżnik Filchner oraz towarzyszący mu misjonarz angielski i amerykański, zostali w Azji zamordowani przez krajowców tybetańskich. Morderstwa dokonano na tle propagandy religijnej lamów.

TRAGICZNY ZGON UCZONEGO.

Ofiarą nieszczęśliwego wypadku podczas wycieczki w góry około Pontresiny padł znakomity hematolog, profesor uniwersytetu w Getyndze Erich Mayer. Profesor, posilgający się przy wspinaniu, spadł w przepaść 50-metrową i poniósł śmierć na miejscu.

W MOCY BANDYTÓW CHIŃSKICH. Bandyci chińscy, ukryci wśród pasażerów parowca Hsinchi, jadącego z Szanghaju do Fu-Czou, opanowali statek i zmusili kapłana do skierowania statku do Bias-Bay, gdzie wylądowali cenne towary.

LOT LONDYN — KANADA.

Pułkownik Minchin w towarzystwie kapitana Hamiltona i księżniczki Wertheim odleciał wczoraj o godz. 7.30 rano na monopolanie z Londynu do Kanady. Samolot zabrał ze sobą 800 galonów benzyny, i żywność na dwa dni.

LEWIN JEST MARNYM PILOTEM.

Angielskie władze lotnicze zakazały Lewinowi odbywania samemu lotów ze względu na brak przygotowania fachowego. W związku z tem Lewin przystąpił do pertraktacji z kilkoma lotnikami angielskimi, zamierzając dokonać lotu Londyn — Nowy-Jork.

OBOWIĄZKOWA REJESTRACJA MŁODZIEŻY PRACUJĄCEJ

W PRZEMYSŁE, RZEMIOŚLE, RĘKODZIELE I HANDLU ORAZ ZAPISY DO MIEJSKICH SZKÓŁ ZAWODOWYCH DOKSZTAŁCAJĄCYCH.

„Wydział Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy, w wykonaniu obowiązujących ustaw i rozporządzeń, celem racjonalnego zorganizowania kontyngentu młodzieży rzemieślniczej podlegającej obowiązkowi dokształcania, względnie kwalifikującej się do odroczenia lub całkowitego zwolnienia od nauki, zawiadamia, że wszyscy pracodawcy zatrudniający młodzież w przemyśle, rzemiośle, rękodziele i handlu, obowiązani są pod rygorem grzywny pieniężnej posłać młodzież dla zarejestrowania według adresów i zawodów wyszczególnionych na rozlepionych po mieście afiszach.

Rejestracja młodzieży i zapisy do miejskich szkół zawodowych dokształcających odbywać się będą we wskazanych tam lokalach szkolnych w czasie od 31 sierpnia do dnia 7-go września włącznie, od godziny 6 — 9 wieczorem”.

Ala wtedy to — on Korczewski da im hartu. Przez bity kwadrans ani słówkiem się nie odezwie, udając sen kamienny. Dopiero, gdy poczyna wylazić ze skóry, wstanie, podejdzie do drzwi i powie krótko:
— Won, dranie!

Na samą myśl o tem Korczewski kwiknął z radości i wyciął hotebca.

— Będą mieli, będą mieli za swoje. Na mord, na zbitą teń przepędzi drabów od samiułenkiego progu. Zaś oni?...

Nie starczy im chyba sił do dalszej tułaczki. Siadają sobie w korytarzu schodowym, jak te sieroty, zdziady bezdomne, niby najgłupsze pod słońcem koty na puszczy. Siadają i będą siedzieli, miętosząc w spocynych dłoniach rozognione twarze — śmieciuchy!

Tu zaśmiał się Korczewski radośnie, lecz głos uwiązł mu w gardle. Piorunem, z oslepiającą wyrazistością stanął mu przed oczyma obraz, którym się tak w myśli rozkoszował. Szalona żalność, palająca skrucą boleść, uderzyła ze wszech stron na pijaniuteńką jego głowę. Zaskwierczało serce... tchu zabrakło.

— Och! Och! Ale nie zrobi tego, już nie zrobi.

Szeroka, miękka fala rzewnych i tkliwych uczuć runęła mu na piersi, zakolysała go i poniosła.

— Tak! Tak! Natychmiast! Pobiegnie za nimi... Odszuka... i powie im... powie... że wszystko przebacza...

Tu nieubłagany mściciel chipnął sobie raz jeszcze i porwawszy się z miejsca, kopnął się w kierunku dalekich Błot.

Po wycieśnianym księżycową poświatą bruku, śródkiem uśpionych ulic, czarny i chudy galopował Korczewski czułym tropem przyjaźni.

SOCJALIŚCI NA FRONT!

Niebezpieczeństwo wojny rośnie z każdym dniem. Nadzieje, że przeżyliśmy ostatnią wojnę, że więcej wojny nie będzie, bał skromne oczekiwania, że groza wojny przejdzie ludzkość do tego stopnia, że na długi czas pokój zostanie zapewniony — zawiodły. Świat gotuje się do nowego mordu masowego, jakby ludzkość zapomniała przejścia wojenne, których wspomnienie ścina krew w żyłach. Spodziewaliśmy się, że po zamordowaniu na wojnie milionów ludzi — zwróci się ludzkość do ugruntowania pokoju, że założone zostaną podwaliny wspólnoty ludzkiej, że przykazanie: nie zabijaj, rdzeń kultury ludzkiej, owoc tysiącletniej pracy, nieskończonych poświęceń i ofiar, przestanie być puklerzem zbrodniarzy, łaknących krwi; że jawna obłuda, naigrawanie się bezczelne z najlepszych instynktów ludzkich — ustanie.

Złudzenia, bo tylko zwyciężonych zmuszono do przerobienia armat, karabinów i innych narzędzi mordu na pługi i maszyny, ale w istocie spotęgowano zbrojenia, stworzono straszniejsze i groźniejsze narzędzia mordu, zniesiono pojęcie walczących i nie biorących udziału w walce. Broń przyszłej wojny skierowana jest przeciw wszystkim co żyje. Niema kombatantów — wszystko co żyje, jest wrogiem, wszystko musi ginąć: niemowlęta, kobiety, starszakiowie, kaleki, chorzy — wszyscy! Armie gotują się na wytrucie gazami, całych miast, całych okolic, całych krajów. Cała cywilizowana ludzkość ma wyginąć. Wojna przybierze rozmiary owej walki szczurów, pożerających się wzajemnie i pozostawiających po sobie jeno ogony.

Wszystko wskazuje na to, że zbliża się zgorza wojenna, niby żywioł, któremu człowiek ulec musi, wobec którego jest bezsilny, bezradny. Ten sam człowiek, który umie użyć wszystkich zdobyczy umysłu ludzkiego na wyzyskanie plodów swej pracy, zdobywcę duchowej i materialnej natury — ten sam człowiek traci panowanie nad sobą i nad tem wszystkim co ujarzmił, gdy praca jego ma być kierowana przeciw ludzkości. Czy tak musi być? Czy naprawdę człowiek, niepodzielny władca ziemi i wszystkiego co jest w niej, na niej i nad nią, jest tak głupi i zły?

Nie! Tak nie jest i tak być nie może!

Były czasy, w których ludziom za ciasno było na ziemi, w których człowiek nie miał wyboru: albo zabijać innych, albo samemu ginąć. Tak walczyli o śmierć i życie o pastwiska, pola, o siłę ludzką, o niewolników o możliwość życia kulturalnego kosztem podbitych narodów, ale te czasy minęły bezpowrotnie. Dawniej wojna musiała być, a dzisiaj nie musi.

Gdy słyszymy mówiących o zgroźnych byłej wojny i podnosimy głos: „a zatem nigdy więcej wojny!” — spotykamy się z głębokim westchnieniem: „no tak, ale wojna musi być, bo leży w naturze ludzkiej”. Bywają takie fałszywe sugestie, że z których uwolnić się trudno, a jednak ludzkość zdołała uwolnić się od nich. Tak było z niewolnictwem, bez którego świat miał się zapaszać, tak było z pańszczyzną, a przecież uwolniła się ludzkość od tych zgorza. Tak też uwolni się od wojny i pozbędzie się kapitalizmu, pozbędzie się urządzeń ludzkich, nie opartych — na prawach ani boskich, ani przyrodniczych.

Były czasy, w których uważano mord jednostkowy za konieczny, za nieodzowny, bo, za zaszczytny, za bohaterki.

Indianie nosili przy pasach skalpy zabitych przez siebie, dawni germanowie pili miód z czaszek swoich wrogów, za naszej prawie pamięci pan, zabiwszy pańszczyźnianego chłopca, płacił za niego grzywnę, jak za psa albo krowę sąsiada. Wszystko to uważano za konieczne niedające się usunąć.

Technika podniosła wytwórczość ludzką w nieskończoność niemal. Nie brak rąk ludzkich stanowił zapórę gospodarstwa, ale ich nadmiar. Społeczeństwo nie cierpi z powodu braku pastwisk, łąk, czy pól, ale z powodu ich nieracjonalnej uprawy. Nie ulega kwestji, że Polska przy odpowiedniej uprawie, melioracji, osuszeniu i t. d., może utrzymać dwa, czy trzy lub nawet więcej licniejszą ludność, niż dzisiaj, potrafi ją wyżywić, odziać i dać jej mieszkanie.

Tak samo inne kraje, a to tem la-

twiej, im dalej świat będzie od wojny.

Gdyby rządy te pieniądze, które poświęcają zbrojeniom wydawały na cele kultury i gospodarstwa, byłby raj na ziemi.

Rzymianie, wychodząc na zdobyć pól, łąk i niewolników, mówili podczas przerw wojennych: „Jeśli przagniesz pokój — przygotuj wojnę”, a my w nowych czasach musimy, do dać, „a jak wojnę przygotujesz, to ją będziesz miał”.

Zbrojenia mają to do siebie, że automatycznie prowadzą do wojny, podobnie jak automatycznie wybuchają składy amunicji, jak to było w Warszawie, Krakowie i niezliczonych miejscach u nas i zagranicą.

Wszyscy, którzy przygotowują wojnę, mówią, że przygotowują obronę własną, nikt się do zamiarów bandyckich nie przyznaje ani przed wojną ani po niej.

Jedno odosobnione państwo wojnie zapobiedz nie może. Muszą to czynić wszystkie odrazu, jedne dobrowolnie, inne pod przymusem. Rozbrojenie musi być powszechne.

Nosicielem tej myśli jest klasa robotnicza. Jej krwią, jej nędzą, jej głodem, opłaca się wojny nowoczesne. Socjalizm prowadzący klasę robotniczą do wyzwolenia, musi ludzkość uwolnić od wojny. Z tem zadaniem związane jest powodzenie socjalizmu, z niem on stoi i pada. Hasło socjalistów „śmierć wojnie!” nie może być okrzykiem demagogicznym, nie może okazać się obłudą. Przyszłość socjalizmu, polegająca na solidarności ludzkości pracującej, związana jest nierozdzielnie z dążeniem ludzkości do zniesienia wojny.

W Ameryce sądy zamordowały dwóch ludzi i okrzyk: „nie zabijaj!” rozległ się na kuli ziemskiej z siłą dotąd niebywałą. I klasa robotnicza powoła za sobą wszystko co szlachetne w proteście przeciw morderstwu.

Prawda, że w Rosji, czy w innych krajach azjatyckich morderstwa te są liczniejsze, ale to kraje innej kultury, Ameryka zaś to kraj zachodni - europejskiej kultury i jej morderstwa bezkarnie nie wolno.

Skoro mord dwóch ludzi spowodować mógł zawieruchę na kuli ziemskiej, to cóż dopiero, gdy się zanoszą na rzecz tak straszną, że ją wypowiedzieć słowami trudno: na niebywałą w swej wyrazie wojnę!

Czy może klasa robotnicza w dzisiejszym stanie ustroju kapitalistycznego narzucić światu swą rolę pokój?

Jeżeli naprawdę zechce — to może!

Narody wojny nie chcą. Pokój jeżeli zależeć będzie tylko od decyzji narodów, jest nienaruszony, jest gwarantowany.

Naród wtedy wyrazi swoją rzeczywistą, niefałszowaną wolę, gdy uchwyci rządy w swoje ręce. Faktyczna nieklamana, nie obłudna demokracja, jest jedyną gwarancją pokoju: **Osiadanie przez wojnę woli ludu do rządzenia sobą, nieznoszenia dyktatur jest największym niebezpieczeństwem wojny.**

Nie uchwały kongresów, nie demonstracje, pożądane wprawdzie jako środki uświadamiające, dadzą proletariatu możliwość usunięcia wojny, ale zdobycie władzy we własnym kraju, skupienie tych wszystkich elementów, które są gotowe bronić wolności, honoru ludu i związanej z nim przyszłości własnego narodu i całej ludzkości. O los proletariatu chodzi więc: **socjaliści na front!**

Z spotęgowaną energią należy socjalistom bronić demokracji.

Kto walczy o demokrację walczy przeciw wojnie, innej obrony niema. Prawdziwy parjotyzm broni narodu swego przed wojną.

Wojna zwycięska przynosi zawód zwycięzcy. Popatrzcie na Francję. Gospodarczo jest w najtrudniejszym położeniu. Wyzwoleni Afłazcy buntują się przeciw swym wyswobodziłcom. Wyniki wojny są jaskrawym zaprzeczeniem hasła: **rekom dla których zabito przeszło milion młodych ludzi. Powstały państwa w których panują mniejszości, a większość jest ujarzmiona! Narody są podarte i odłamki ich żyć muszą pod obcem panowaniem. Rzeczywistość kpi z hasła Wilsona, wypisywanych podczas wojny na sztandarach zaborców. Tylko społeczna demokracja może ocalić ludzkość kulturalną od zagłady. Socjaliści spełniają swe zadanie — socjaliści na front!**

Herman Diamant

KRONIKA POLITYCZNA

PRACE WICEPREMJERA BARTLA.

Wicepremier Bartel w towarzystwie sekretarza Prezydium Rady Ministrów porucznika Zaćwilichowskiego zwiedził wczoraj mennicę państwową i oglądał wszystkie urządzenia.

Następnie odbył p. Wicepremier konferencję z Ministrem Przemysłu i Handlu p. Kwiatkowskim.

Z MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH.

„Kor. Warsz.” donosi:

Jak się dowiadujemy, w Ministerjum Spraw Zagranicznych projektowane jest utworzenie wydziału południowego. Wydział ten będzie obejmował sprawy krajów i państw południowych, jak np. sprawy państwa Afryki, Australji, jak również sprawy szeregu państw, które obecnie są skoncentrowane w wydziale 3 M S. Z.

OBNIŻENIE ZYSKÓW POŚREDNIKÓW WĘGŁOWYCH.

„Kattowitzer Zeitung” donosi, że od 1 października ogólnopolska konwencja węglowa zmienia warunki sprzedaży. Zarobki kupieckie dla pośredników obniżone będą z 6 na 4 proc. a conto; przy kupnie za gotówkę z 5 na 3 proc.

LUSTRACJA ZARZĄDU OBWODOWEGO FUNDUSZU BEZROBOCIA.

W związku z nadzyciami w zarządzie obwodowego Funduszu Bezrobocia w Warszawie, o których wspomina komunikat komisarjatu rządu, p. minister pracy i opieki społecznej, dr. St. Jurkiewicz w towarzystwie prezesa zarządu głównego F. B. i dyrektora departamentu opieki społecznej p. Tad. Szubartowicza dokonał wczoraj szczegółowej lustracji państwowego urzędu pośrednictwa pracy przy ul. Ciepłej 21, który podlega kom. rządu i lustracji biura wypłat zarządu obwodowego F. B., które mieści się również przy ul. Ciepłej 21.

ROZPORZĄDZENIE W SPRAWIE ZŁÓBKÓW DLA NIEMOWŁAT.

Minister Pracy i Opieki Społecznej dn. 30 sierpnia b. r. podpisał rozporządzenie, określające termin wejścia w życie obowiązku urzędowania i utrzymania złobków dla niemowląt. Rozporządzenie zawiera pierwszy spis zakładów pracy, państwowych i prywatnych, w których mają być uruchomione złobki dla niemowląt do dnia 1 stycznia 1928 r.; zostało ono wydane na podstawie porozumienia między Ministerjum Pracy a władzami, którym podlegają zakłady państwowe, wymienione w powyższym spisie oraz na podstawie porozumienia między Ministerjum Pracy i właścicielami przedsiębiorstw prywatnych, wymienionych w tym spisie.

Znaczna większość zakładów pracy, wymienionych w rozporządzeniu, jest własnością państwową. Dalsze spisy zakładów pracy, obowiązanych do uruchomienia złobków, będą się ukazywały w miarę osiągniętego porozumienia pomiędzy Ministerjum Pracy i władzami, którym podlegają państwowe zakłady pracy oraz Ministerjum Pracy i przedsiębiorcami prywatnymi. Należy przypuszczać, że osiągnięcie porozumienia nie napotka na trudności.

KONFERENCJA KOLEJOWA W JU-GOSŁAWII.

Rząd Polski otrzymał zaproszenie na konferencję kolejową państw środkowej Europy, która odbędzie się dnia 19 września b. r. w Bled w Jugosławji. Tematem obrad konferencji będzie sprawa bezpośrednich taryf kolejowych. Skład delegacji polskiej zostanie ustalony w pierwszych dniach września.

WYCIECZKA FRANCUSKIEGO STOWARZYSZENIA „PRZYJACIÓŁ POLSKI” W WARSZAWIE.

Wczoraj wieczorem przybyła do Warszawy wycieczka Stowarzyszenia Przyjaciół Polski. Wycieczka zwiedziła dotychczas Bydgoszcz i Toruń.

RADJOWA KOMUNIKACJA MIĘDZY POLSKĄ I JAPONJĄ.

Dnia 3 września odbędzie się inauguracja bezpośredniej komunikacji radiowej pomiędzy Polską a Japonją. U. mowa w sprawie tej komunikacji została podpisana swojego czasu przez pułk. Jędrzejewicza, polskiego charge d'affaires w Tokio. Depesze radiowe będą nadawane i odbierane przez naszą stację radiową trans-atlantyczną. Dn. 3 września nastąpi wymiana depesz gratulacyjnych pomiędzy Warszawą a Tokiem.

POCIĄGNIĘCIE DO ODPOWIEDZIALNOŚCI REDAKTORA „KURJERA CZERWONEGO”.

PAT donosi: Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę pociągnął do odpowiedzialności prawnej redaktora czasopisma „Kurier Czerwony”, za podanie w n-rze 199 nieodpowiadającej prawdzie wiadomości o wyjeździe na urlop mjr. Mazurkiewicza, wojskowego sędziego śledczego, prowadzącego śledztwo w sprawie gen. Zadorańskiego.

PRZEGLĄD PRASY

Przed sesją Sejmu. — Nieuzasadnione zachwyty. — Nauczyciele i monopolisci. — Bolączki szkoły średniej. — Sprawy zagraniczne.

Zbliżająca się nadzwyczajna sesja sejmowa, otoczona jeszcze nimbem tajemnicy i kryjąca za sobą wiele możliwości — nie stała się jeszcze przedmiotem rozważań prasy warszawskiej.

Jedynie „Kurier Polski” pisze o „chronicznym problemie” polskim: stosunku władzy ustawodawczej do wykonawczej. Są w tym artykule jakże już oklepane oskarżenia naszych ciał ustawodawczych, które posadza się o winy popełnione i niepopołnione, są uwagi słuszne oraz wiele, wiele przesady. Naturalnie, owe „problemy” „Kurjera Polski” nie rozstrzyga, a jedynie twierdzi, że daje on wiele do myślenia. O bieżącą sytuację „Kurjera Polski” nazywa „dość zawiłą”.

Sytuacja naprawdę jest zawiła, a w każdym razie nie tak prosta i dobra, jak to twierdzi patrząca na życie przez różowe okulary „Polska Zbrojna”, która, opierając się na kilku, nie mających większego znaczenia uchwałach Rady Ministrów w szalonym zachwycie rozpisyje się o niebywałej poprawie naszego życia gospodarczego i o zbawienym rzekomo „nowym etapie programu gospodarczego Rządu”. My niestety, ani też szerokie warstwy ludności tej poprawy życia gospodarczego na swej skórze nie odczuwamy. Co zaś do programu — to może on jest i nowy i zbawienny, ale nikt go niestety nie zna. Ofiara na instytut chemiczny im. Berthelot'a we Francji, kredyty, nawet wysokie na port w Gdyni, kredyty dla Zagłębia i t. p. to jeszcze nie program gospodarczy.

No, ale ten przesadny ton bądź bałwochwalczy, bądź wymysławczy i traktujący wszystkich i wszystko z góry w sposób „pouczający” — jest już cechą naszej prasy sanacyjnej. Piszcie o tem „Warszawianka”, tak charakterystycznie „guwernantkę” prasę sanacyjną.

Czasem trudno się oprzeć wrażeniu, iż społeczeństwo wogóle nie ma nic do gadania w sprawach żywo je obchodzących, że jest w położeniu nieletniej panielki, która ma obowiązek słuchania narzuconej sobie guwernantki, o wszystkim rozstrzygającej.

Słusznie! Tylko, że takiego traktowania społeczeństwa nauczyli się sanatorzy od dawnej „Chłenji”, uważając, iż ona jedynie ma monopol na reprezentowanie opinii publicznej i „narodu”!

Rozpoczynający się rok szkolny omawiany jest przez „Epokę”, która pisze o „bolączkach” szkoły średniej. Bolączek tych jest wiele, bardzo wiele i jak mało zrobiono by je choć w części złagodzić. Szkoła średnia wobec malejącej ilości szkół państwowych dostępna jest tylko dla nielicznych i to bogatych. Egzekucje czesnego od mniej zamożnych uczniów wywierają wpływ niepedagogiczny i niemoralny i są przyczyną dramatów szkolnych. Program szkolny jest przeładowany, niedostosowany do życia i nudny. Dalej brak typów szkół, dostosowanych do różnych uzdolnień uczniów, brak zwłaszcza szkół zawodowych. No i wreszcie owe nieszczęsne matury, za zniesieniem których wypowiedziała się pedagogika współczesna. Jeśli do tego się doda niedostateczne uposażenie nauczycieli — będziemy mieli nader niewesoły obraz naszej szkoły średniej.

„Gazeta Poranna” i „Głos Prawdy” zajmują się nadal sprawami Nadrenji i polityką Niemiec w związku ze zbliżającą się sesją Ligi Narodów. Pierwsza wypowiada się przeciw wszelkim ustępstwom sojuszników wobec Niemiec. Drugi pisze o konieczności zawarcia „Locarna Wschodniego”, gdyż w interesie pokoju przedewszystkiem winien być utrzymany związek między rozciągnięciem Paktu Reńskiego (Locarno), nad Wisłą, a likwidacją okupacji Nadrenji, jeśli likwidacja ta nie ma zbliżyć Europy ku wojnie.

St. D.

KONFISKATA „POLAKA-KATOLIKA”.

Komisarz Rządu na m. st. Warszawę zarządził onegdaj konfiskatę numeru „Polaka-Katolika” za artykuł, omawiający rugowanie siostr miłosierdzia ze szpitala wojskowego.

KONFISKATA „WOLI LUDU”.

Ostatni numer tygodnika „Woli Ludu”, organu Piasta, został skonfiskowany za artykuł wstępny p. t. „Z powodu cen na zboże”.

KONFISKATA ŁÓDZKIEGO „ROZWOJU”.

Z zarządzenia władz konfiskacie uległ dziennik łódzki „Rozwój” za artykuł, krytykujący ostatnie konfiskaty szeregu dzienników w Warszawie.

TELEGRAMY

ECHA ZBRODNI BOSTONSKIEJ

40 OSÓB ZOSTAŁO RANIONYCH W NOWYM JORKU

Paryż, 31. 8. (PAT.) „Chicago Tribune” donosi z Nowego Yorku, że w czasie manifestacji przeciwko

straceni Saccy i Vanzettiego policja szarżowała, przyczem 40 osób odniosło rany.

KOSZTA KOMITETU OBRONY

Nowy Jork, 31. 8. (PAT.) Według oświadczeń Felicani'ego, skarbnika Komitetu Obrony Saccy i Vanzettiego w Bostonie, siedmiolecie wysiłki, prowadzone w celu ocalenia Saccy i Vanzettiego, kosztowały zgórą 350.000 dolarów. 6 tysięcy dola-

rów złożyli komuniści Stanów Zjednoczonych; 1.000 dolarów, które miała nadesłać III Międzynarodówka, nie otrzymano. Felicani zaznaczył, że najhojniejszymi ofiarodawcami byli socjaliści.

KOMUNISCI UKRYWAJĄ PRZYNALEŻNOŚĆ PARTIJNĄ SACCA I VANZETTIEGO

Moskwa, 31. 8. (AW.) W dniu pogrzebu Saccy i Vanzettiego oraz w ciągu 2-ch dni następnych w Moskwie, Leningradzie i szeregu innych miastach Rosji Sowieckiej odbyły się wielkie demonstracje pod hasłem walki z kapitalizmem. Jest

rzeczą charakterystyczną, że w czasie przemówień, wygłoszonych w trakcie demonstracji, nie wspomniano zupełnie o przynależności ideowej zamordowanych do anarchizmu, nazywano ich jedynie rewolucjonistami.

RADA LIGI NARODÓW

MEMORJAŁ RZĄDU POLSKIEGO W SPRAWACH GDAŃSKICH

Gdańsk, 31 sierpnia. (PAT.) „Baltische Presse” donosi w telegramie własnym z Genewy: Przedstawiciel rządu polskiego wręczył wczoraj Radzie Ligi Narodów memorandum swojego rządu w sprawie wniesienia przez kolejarzy gdańskich skarg przeciwko polskiemu skarbowi przed sądy gdańskie. Memorjał ten opracowany jest przez wybitnego uczonego włoskiego dr. Cavaglieri, prof. prawa międzynarodowego na uniwersytecie w Neapolu. Profesor Ca-

vaglieri dochodzi do wniosku, zgodnie z poglądami komisarzy Ligi Narodów prof. van Hamela, że urzędnikiem kolejowym w Gdańsku, przyjętym do służby państwowej polskiej, nie przysługuje w myśl zawartego układu, prawo skargenia skarbu polskiego przed sądami gdańskimi. Prof. Cavaglieri wykazuje w końcu w wyczerpujących wywodach całkowitą bezpodstawność stanowiska senatu w. m. Gdańska i sądu wyższego Wolnego Miasta.

KONFERENCJA UNJI MIĘDZYPARLAMENTARNEJ

ŚWIETNE PRZEMÓWIENIE SEN. TOW. POSNERA

Paryż, 31. 8. (PAT.) W uzupełnieniu usprawozdania z ostatniego dnia obrad konferencji unji międzyparlamentarnej, zaznaczyć należy, że delegat niemiecki, Schudking, przemawiając w kwestii kodyfikacji międzynarodowego prawa publicznego, wskazywał na nadzwyczajną dodatnią rolę, odegraną przez ministra Zaleskiego, w charakterze referenta komisji rzeczoznawców Rady Ligi Narodów. Mówca podkreślił wysoce postępowe stanowisko, zajęte przez ministra Zaleskiego we wspomnianym referacie.

Imieniem delegacji polskiej, zabrał głos sen. tow. Posner. Mówca wyraził ubolewanie z powodu powolnego tempa pracy Ligi Narodów nad kodyfikacją międzynarodowego prawa publicznego i nalegał na konieczność możliwie szybkiego opracowania kodeksu tego prawa, twierdząc, iż idee, na podstawie których kodyfikacja taka może być dokonana, dojrzały już zupełnie; trzeba tyl-

ko dobrej woli geniusza ludzkiego, któryby po 300 latach dokonał pracy w rodzaju pomnikowego dzieła Grocjusza. Zdaniem tow. Posnera, ten nowy Grocjusz żyje i być może nawet znajduje się na sali. Praca jego będzie o tyle ułatwiona, że nie będzie on pisał już o prawie wojny, lecz tylko o prawie pokoju. A teren ku temu jest przygotowany. W zakończeniu swego przemówienia tow. Posner, przypomniał głos wielkiego Saint Simona, który na łóżu śmierci mówił do swego ucznia: „Pamiętaj, że wielkich rzeczy na świecie nie robi się bez entuzjazmu” i wyraził zaufanie, że przyszły Grocjusz, opanowany pożądanym entuzjazmem potrafi dzieła swego dokonać.

Przemówienie to, wygłoszone z pamięci w doskonałym języku francuskim, wywarło niezwykle dodatnie wrażenie na obecnych, którzy nagrodzili je długotrwałymi oklaskami.

REDUKCJA WOJSK OKUPACYJNYCH W NADRENI

NIEMCY ZOSTAŁY O TEM POWIADOMIONE

Berlin, 31. 8. (PAT.) Urząd Spraw Zagranicznych otrzymał w drodze dyplomatycznej zawiadomienie o przeprowadzonej przez rządy mocarstw sojusznicznych redukcji wojsk okupacyjnych. Jeden z przedstawicieli dyplomatycznych mocarstw so-

jusznicznych w czasie swej wczorajszej wizyty w urzędzie spraw zagranicznych, podczas której złożył powyższe zawiadomienie, oświadczył, że liczba wojsk, jakie zostaną wycofane z Nadrenji, wyniesie 10.000 żołnierzy.

ZMNIEJSZENIE KORPUSU OKUPACYJNEGO BELGJI

Bruksela, 31. 8. (AW.) Na wczorajszym wieczornym posiedzeniu Rady ministrów zapadły szczegółowe uchwały w sprawie zmniejszenia korpusu okupacyjnego Belgii w Nadre-

nji. W szczególności piechota belgijska ma ulec zmniejszeniu o 900 ludzi. Zarządzenia te mają być niezwłocznie wprowadzone w życie.

NIEMCY ZRZEKAJĄ SIĘ MIANOWANIA KONSULÓW ALZACJI I LOTARYNGII?

Berlin, 31. 8. (PAT.) „Lokal Anzeiger” ogłasza rewelacyjną wiadomość, występując równocześnie przeciwko delegacji niemieckiej i traktatowi handlowemu francusko-niemieckiemu. Dziennik mianowicie twierdzi, że, jednocześnie z podpisaniem traktatu handlowego, delegacja niemiecka wystosowała pod adresem strony francuskiej specjalny list, stanowiący załącznik do traktatu, w którym to liście Niemcy zrzekają się

mianowania konsulów swoich w Alzacji i Lotaryngii.

„Lokal Anzeiger” podnosi z tego powodu wielki alarm, zaznaczając, że tego rodzaju zobowiązanie niemieckie jest zerzeniem się do równego traktowania Niemiec i Francji, oraz, że zatajenie tego punktu umowy francusko-niemieckiej jest nieolejnością, popełnioną względem opinii publicznej Niemczech.

WALKA O 8 GODZINNY DZIEŃ PRACY

Berlin, 31. 8. (PAT.) Związki górnicze w Nadrenji wypowiedziały w górnictwie węglowym umowę pracy z dn. 1 września r. b. Związki domar-

gają się zaprowadzenia od 1 października r. b. 8-godzinnego dnia pracy.

NAPAD NA CZŁONKÓW KONSULATU POLSKIEGO W PILE

Berlin, 31. 8. W niedzielę, dnia 28. 8. rb., członkowie konsulatu polskiego w Pile, przechodząc jedną z ludniejszych ulic miasta, zostali napadnięci przez zbiorów za to, że prowadzili między sobą rozmowę w języku polskim. Jeden z napastników pobił łaską żonę konsula, oraz urzędnika Szydłowskiego. Pościg policji naraził nie dał żadnego wyniku.

JUGOSŁOWIAŃSKI LOT OKRĘŻNY

OFICJALNE WYNIKI

Białogrod, 31. 8. (PAT.) Według oficjalnych wyników lotu okrężnego Białogrod — Praga — Warszawa — Białogrod, pierwszy przybył lotnik jugosłowiański Strizewski na samolocie krajowym typu „Fizir”, dokonując lotu w 12-u godzinach 22 minutach. Drugim był porucznik Zwirko, lotnik polski, na Bregecie, trzeci Radowicz, czwarty Zupanczicz. Ekipa jugosłowiańska zdobyła puchar ofiarowany przez marszałka Piłsudskiego.

KOBIETA BIERZE UDZIAŁ W LOCIE PRZEZ ATLANTYK

Londyn, 31. 8. (AW.) Dziś o godz. 7.30 lotnicy angielscy: płk. Minchin i pilot Hamilton wystartowali na samolocie „St. Raphael” do lotu ponad Oceanem do Ameryki. Lotnikom towarzyszy kobieta księżna Loevenstein - Wertheim.

— Agencja Reutersa donosi oficjalnie, iż rząd angielski postanowił odwołać z Szanghaju w najbliższym czasie 4 bataliony piechoty, liczące około 3200 ludzi, oraz brygadę artylerji. W ten sposób na zimę pozostanie w Szanghaju 5 batalionów piechoty angielskiej, liczących około 4.000 ludzi, oraz kompania samochodów pancernych.

— Z Wiednia donoszą, iż komisja główna Rady Narodowej poleciła tymczasowo wicekanclerzowi Franciszkowi Dinghifferowi pełnienie obowiązków ministra sprawiedliwości.

— „Daily Express” donosi z Pekinu, że marszałek Ciang-Tso-Lin zamierza się ogłosić cesarzem Chin.

Ruch kult.-oświatowy.

DRUGA TANIA WYCIECZKA T. U. R. Za 4 zł. 20 gr. — 1½ dniowa wędrówka o bogatym programie.

W dniach 10 — 11 września (sobota i niedziela) organizuje oddział warszawski T. U. R. wycieczkę krajoznawczą szlakiem następującym:

Wyjazd z Warszawy 10-go, o 5 pp., do Otwocka, zwiedzenie uzdrowiska, urządzeń klimatycznych i komunalnych oraz prac inwestycyjnych, stąd kolejka do Karczewa (piękny barokowy kościół) następnie do Otwocka Wielkiego (ruiny historycznego pałacu na wyspie). Stąd częściowo pieszo, częściowo końmi do Czernska (wspaniałe ruiny zamku ks. Mazowieckich), dalej — pieszo 3 km. do Góry Kalwarii, skąd prawdopodobnie statkiem powrót do Warszawy w niedzielę wieczorem.

Opłata za wycieczkę (kolej, kolejka, woz, promy, statek, noclegi, zwiedzanie) wynosi tylko 5 zł., a dla członków T. U. R. 4 zł. 20 gr.

Przy zapisie należy wnieść 1.20 — 2.00 zł., resztę na wycieczkę.

Zapisy przyjmuje oddz. warsz. T. U. R. (Jerozolimskie 6, 5 — 7 pp.), oraz kierownik czyteln. pism T. U. R. (tamże 4 — 9 pp.).

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

WALKA WŁADZ ADMINISTRACYJNYCH Z P. P. S. I ZWIĄZKAMI NA KRESACH.

Nie od dziś partja P. P. S. i Związki Zaw. na Kresach są sztykanowane i zwalczane przez czynniki rządowe. Dziesiątki procesów i najdzikszych wyroków na naszych towarzyszy, spowodowanych wszelakiego rodzaju prowokacją policyjną i obszarniczą, świadczą w jakich warunkach musimy pracować. Teroryzując szerokie masy chłopów i robotników, administracja stara się zabić wszelki ruch społeczny. Wszyscy ci, którzy przejawiali żywą działalność, siedzą lub siedzieli w więzieniu, albo też mają wytoczone sprawy. Obszarnik, klerykał stał się panem sytuacji, rządzi dowolnie gminą, sejmikiem, starostwem, jednym słowem, — wszystkim. Obszarnicy osiągnęli swój cel, przy pomocy rządów pomajowych.

W Pińsku, za pieniądze sejmiku, wychodzi czasopismo t. zw. „Gazeta Polska” redagowane przez kler i obszarników. Świstek ten ma za zadanie siać nienawiść narodowościową; nawołuje do aresztów, obrzuca błotem wszystko co nie jest „Bogo ojczyzniane”, a dzieje się to pod czujnym okiem sanatora, p. starosty Boidoka, spokrewnionego z całą falangą kresowego ziemiaństwa.

Przed rządami majowymi sztykanowa-

no nas również, jednakże nie odmawiano nam zezwoleń na zebrania zarówno polityczne, jak i zawodowe, a dziś bez skrupułów Województwo Po-

leskie nie wydaje zezwoleń na zebrania poselskie.

Starosta w Pińsku nie pozwala urządzić zebrania zawodowych, tłumacząc się tem, iż „nie ma gwarancji spokoju” — i poszedł przytem tak daleko w swojej gorliwości, że kiedy powiadomiono go, iż został powołany nowy zarząd Rady Zw. Zawodowych w Pińsku w takim a takim składzie, poprostu nie przyjął tego do wiadomości. Bo mu się tak podobało! Na posiedzenia zawodowe, w którym biorą udział tylko członkowie związku a które odbywają się w lokalu P. P. S., wysyła się policjanta, celem rozpedzenia zebrania i przeprowadzenia rewizji.

Robi się wszystko, byleby tylko osłabić ruch zawodowy!

Władze jakgdyby stwarzają specjalny grunt dla pracy konspiracyjnej, — komuniści mają wymarzone warunki dla swojej agitacji!

Sanator, faszysta, klerykał, monarchista wzięli się za ręce, budują „ojczyznę” na Kresach.

J. Dz.

LWÓW

DEKRET O ROZWIĄZANIU RADY MIEJSKIEJ WE LWOWIE.

Wczoraj ukazał się tu dekret wojewody o rozwiązaniu Tymczasowej Rady Miejskiej. Zwalnia on, w porozumieniu z Tymczasowym Wydziałem Samorządowym we Lwowie, obecną reprezentację gminy m. Lwowa, podając jako powód — iż specjalna komisja ministerjalna stwierdziła wadliwość w administracji i w gospodarce gminnej (wykazane przez lustrację, przeprowadzoną z ramienia Tymczasowego Wydziału Samorządowego w latach 1924 do 1925),

które dotychczas nie zostały usunięte.

Do tymczasowego załatwiania bieżących spraw zarządu gminy we Lwowie powołał wojewoda Tymczasowy Zarząd Miejski, składający się z komisarza rządowego, dwóch jego zastępców i Rady Przybocznej z głosem doradczym.

Komisarzem rządowym mianowano p. Jana Strzeleckiego, naczelnika wydziału społeczno-gospodarczego w Min. Spr. Wewnętrznych. Decyzja co do pierwszego jego zastępcy będzie osobno wydana. Drugim zastępcą komisarza rządowego mianowano Romana Frankowskiego, starostę przemyskiego. W skład Rady Przybocznej wchodzi 32 osób

WARSZAWA ROBOTNICZA

DELEGACJA ZW. ZAW. DOZORCÓW DOMOWYCH U KOMISARZA RZĄDU

Wczoraj delegacja Związku Zawodowego Dozorców domowych, pod przewodnictwem prezesa Związku, tow. Dąbrowskiego, została przyjęta przez p. Komisarza Rządu na m. Warszawę, któremu złożyła memorjał, protestujący przeciwko łamaniu przez właścicieli domów postanowień Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej i omawiający wyniki na tem tle targi.

Celem uniknięcia tego rodzaju zatargów, Związek zwraca się do Komisarjatu Rządu z prośbą o wydanie polecenia, aby właściciele nieruchomości, względnie ich prawni zastępcy, umieszczali w bramach domów, w miejscach widocznych, karty, wyszczególniające pobierane przez dozorcę wynagrodzenie. Karty tego rodzaju winne być zaopatrzone pieczęcią domu oraz wyraźnym podpisem właściciela domu, lub jego zastępcy.

Dalej memorjał zwraca uwagę, iż dodatkia stroną tego zarządzenia, będzie również i to, że dzięki ujawnianiu pobieranych przez dozorcę wynagrodzenia, można będzie ustalić szkodność pobieranych od lokatorów świadczeń, o-

raz zmusić wszystkich niesumiennych właścicieli nieruchomości do ujawniania nielegalnych zarobków, opartych na wykorzystywaniu warunków mieszkaniowych oraz nieświadomości dozorców.

P. Komisarz Rządu obiecał przychylnie załatwić tę sprawę.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S. POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

W niedzielę dnia 4 września o godz. 3 po południu na Pelcowiznie przy stacji kolejki odbędzie się

WIELKI WIEC na temat SYTUACJA GOSPODARCZA.

Przemawiać będą tow. tow. radny Medard Downarowicz, ławnik magistratu Adam Szczypiorski i Sołoniusz Kowalew i radna Stanisława Woszczyńska. TOWARZYSZE STAWCIE SIĘ LICZNIEM!

Pepeesowcy z miejskich robót publicznych, obowiązani są rejestrować się w Warszawskim Okręgowym Komitecie Robotniczym P. P. S., Al. Jerozolimskie 6, od godz. 5 do 7 codziennie u sekretarza W. O. K. R. P. P. S.

Czwartek dnia 1 września 1927 r.

Dzielnica N.-Bródno, o godz. 5 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, Tramwajowa Org. P. P. S. o godz. 7 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie komitetu.

Piątek 2 b. m.

Dzielnica Powiśle o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. O godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powązki o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło szoferów. O godz. 7 w lokalu OKR. PPS. (Al. Jerozolimskie 6, pokój nr. 2), odbędzie się ogólne zebranie członków koła oraz sympatyków.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Marymoncka 40, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Czerwików. O godz. 7-jej, Solec Nr. 67, ogólne zebranie członków.

Dzielnica Jerozolimka o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie

IDZCIE SZLAKIEM SZCZĘŚCIA

do słynnej na całą Polskę z wielkich wygranych kolektury

A. W. WOLAŃSKIEJ

Nowy-Świat 19.

Tam tylko za 10, 20, 30 lub 40 zł. można zapewnić sobie dobrobyt i majątek.

LOSY do kl. I-iej 16-iej Loter. Państw. są już do nabycia.

Główne wygrane: 74. 650.000.—, 400.000.—,

250.000.—, 100.000.—

50.000.— i wiele innych

Co drugi los wygrywa.

WYPADKI PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA

WYPADKI PRZY PRACY.

Przy budowie baraków miejskich dla bezdomnych we wsi Annopolu gminy Bródnie w czasie pracy spadł z rusztowania z wysokości 1-go piętra, robotnik, Marceł Zajcew. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie, szczególnie klatki piersiowej, oraz zdrapanie rąk i nóg. Po opatrunku przewieziono Zajcewa do domu.

— Przy remoncie domu na Pl. Napoleona Nr. 6 spadła cegła na głowę, pomocnikowi murarskiemu, Stanisławowi Czubakowskiemu, raniąc go w głowę.

ZNACZNA KRAJDZIEŻ W TRAMWAJU.

Mieszkaniec Łodzi, Izaak Klajman, kupiec, przybył wczoraj do Warszawy, celem poczynienia zakupów. W czasie wysiadania z elektrycznej linii P. na rogu ul. Gęsiej i Dzikiej, wskutek panującego tłoku, niewykryty sprawca przeciął Klajmanowi nożykiem od maszynki do golenia prawą boczną kieszeń w marynarce i skradł portfel zawierający 1.400 zł. gotówką, oraz dwa weksle na sumę 95 zł.

WYPADEK LOTNICZY.

Na gruntach fabryki papieru „Mirów” w Jabłonie, z powodu defektu silnika wylądował samolot należący do Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Pilot tego samolotu „Płock” — Jan Warlebenski wyszedł bez szwanku.

WYPADEK SAMOCHODOWY.

Przed domem nr. 76 przy ul. Marszałkowskiej pod samochodem nr. 17846 (187) prowadzonym przez szofera Władysława Morgunowa, dostał się szeregowiec centralnych zakładów sanitarnych na Powązkach, Antoni Owsiany. Poszwankowanego przewieziono tymże samochodem do szpitala w Oficerskiej szkole sanitarnej przy ul. Górnośląskiej, gdzie lekarz dyżurny stwierdził dwie rany tłuczone głowy i ogólne potłuczenie.

ZAGINIONA DESPERATKA.

Bronisława Wojciechowska lat 31, wdowa, dnia 20 sierpnia wyszła z domu i więcej nie powróciła. Rysopis: wzrost średni, ciemno-blondyna, oczy czarne, ubrana w suknię czarną, welnianą i chustkę czarną na głowę. Wojciechowska już od dłuższego czasu nosiła się z zamiarem popełnienia samobójstwa.

KRAJDZIEŻ.

W Al. Jerozolimskich nr. 93, wczoraj w nocy, podczas nieobecności domowników, do mieszkania Zofii Bałdurowej, dostali się złodzieje i skradli bieliznę pościelową, ubrania damskie, męskie i dziecięce, 4 sztuki biżuterii złotej, oraz nakrycia stołowe srebrne — na ogólną sumę około 10.000 zł.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 31 sierpnia

Waluty i dewizy.

Dolar Stan. Zjedn. 8.91 Belgja 124.50 Holandia 358.40. Londyn 43.49. Paryż 35.01 Praga 26.51. Szwajcaria 172.52. Włochy 48.65. Wiedeń 126.05. Nowy Jork 8.93

Papiery procentowe.

8% L. Z. Państw. Banku Roln. 92.00. 8% L. Z. Banku Gosp. Kraj. 92.00. 10% Poł. kolej. 102.75. — 5% Państw. Poł. Konwersyjna 62.00 8% L. Z. Warszawy 73.75 — 73.50 74.80 5% L. Z. Warszawy 59.80 — 60.00 — 59.00 — 4 1/2% L. Z. Warsz. 64.25 — 65.00 6% Poł. dol. 85.00 (zł. 759.00). 8% Poł. konwersyjna 26.00 62.10 L. Z. ziem. 57.25 — 57.00 — 57.00 6% Pożyczki dol. 1920 r. 84.25. Premjówka 56.25 — 59.00

Akcje.

Bank Polski 136.00 — 136.75. — Bank Dyskontowy 133.00. Bank Tow. Spółdz. —, Bank Zachodni 24.50. Bank Zjedn. Ziemi Poł. 3.30 Bank Zw. Sp. Zarobk. 85.50. Kijewsk 2.65. Sifa 89.00 Chodorów 116.00 Czersk 0.89 Gostawice 67.00 Cukier 4.80 — 4.90 Łazy 0.37. Wysocka 122.00. Nobel 48.00. Węgiel 91.00 — 93.00. Firlej 50.00 Cegielski 38.50 — 41.00 Lilpop 29.00 — 29.50 Modrzejewski 2.75. Norblin 7.80 Ostrowiec 87.00 88.00. 90.00. Rudzki 57.50 22.22 Starachowice 61.50 — 62.00 — Zieloniewski 20.00. Zawiercie 35.50 Żyrardów 17.00 13.75 — 3.70 Borkowski 3.20 — 3.08. Bank Handlowy 123.00. Elektryczność 67.00 Częstocice 2.65 — 3.35. Parowóz 0.66 — 0.95 — 0.94. Puls 9.25 — 9.50. Spiess 100.00 100.00. Michał 0.45 Orlwin 18.00. Spirytus 3.50 — 3.85. Haberbusch 149.00 Węgla 0.50 — 0.50

Notowania pozagiełdowe.

z dnia 31 b. m. godz. 10 w.
Dolar amer. 8.91 3/4, Bank Polski 136.50, Cukier 4.90, Węgiel 92.00, Modrzejewski 9.10, Lilpop 29.25, Ostrowiec 87.00, Rudzki 58.00, Starachowice 62.50 (4.17), Żyrardów 17.40, Rubli 100 złotych 475.00.
Listy zastawne złotowe bez zmiany.
Obroty większe.

Robotnicy popierają swoje pismo

KRONIKA

STAN POGODY.

Dziś w Warszawie ciśnienie 757,6 na poziomie 120 m., temperatura 20,0 C°, wilgotność 69 proc., stan nieba — chmurno.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Dość pogodnie i ciepło przy zachmurzeniu umiarkowanym na zachodzie, w środku i północy kraju. Na wschodzie, południowym wschodzie i południu w dalszym ciągu pogoda pochmurna z deszczami. Słabe wiatry z kierunków wschodnich i północno-wschodnich.

Zakład „Opatrzności Bożej” w Drusienikach. W poniedziałek wiceprezydent Warszawy dr. Bogucki w towarzystwie naczelnika wydziału opieki społecznej zwiędzali zakład opiekuńczy „Opatrzności Bożej” w Drusienikach subsydjowany przez Magistrat m. st. Warszawy.

Zakład ten prowadzony wzorowo posiada ze względu na swe położenie wszelkie warunki zdrowotne. Jak się dowiadujemy, projektowane jest wydzielanie i prowadzenie tego zakładu na rachunek miasta. W zakładzie tym mogłoby znaleźć pomieszczenie od 150 do 200 dzieci.

Zbiory Muzeum Przemysłu i Rolnictwa z dniem 1 września zostaną otwarte dla publiczności. Zbiory otwarte codziennie, oprócz poniedziałków, od godz. 10 rano do 2 popołudniu.

Lustracja restauracji warszawskich. Specjalna komisja dla dokonania oględzin restauracji warszawskich, złożona z przedstawicieli wydziału zdrowia magistratu, lekarza sanitarnego odpowiedniego okręgu policji państwowej, stow. właścicieli zakładów restauracyjnych i związku zawodowego pracowników przemysłu gastronomicznego — hotelowego, dokonała dotąd oględzin restauracji przy hotelach Europejskim, Bruhlowskim, Angielskim, Saskim i Włoskim oraz „Oazy”, „Sportu”, Millera pod filarami i Żelechowskiego.

W kuchniach stwierdzono brak wentylatorów, następnie brak jadalni dla kucharek i służby restauracyjnej. W niektórych restauracjach niema również rozbierni, w innych są one niedostateczne.

Spisano protokoły, przyczem prawie wszędzie stwierdzono różne uchybienia natury sanitarnej. Omawiane lustracje będą kontynuowane, a po ich ukończeniu wysunięte będą żądania w stosunku do poszczególnych restauracji z pozostawieniem im czasu do zaprowadzenia koniecznych urządzeń.

Regulamin sanitarno — porządkowy w Warszawie. Ogłoszony został i obowiązuje regulamin sanitarno — porządkowy w m. st. Warszawie, zawierający przepisy o utrzymaniu domów w należytym porządku. Winni przekroczenia tych przepisów będą pociągani do odpowiedzialności sądowej z art. 138 lub specjalnych przepisów K. K., względnie ulegną karze w drodze administracyjnej, przewidzianej w dekreście z dn. 7 lutego 1919 r.

Omawiane przepisy przewidują również, że o ile polecenie urzędów sanitarnych lub komisariatów P. P. co do usunięcia śmieci lub odpadków z posesji, jak również co do oczyszczenia dołów kloacznych oraz zbiorników na pompy nie będą wykonane w ciągu 3 dni, wywiezienie i oczyszczenie będzie dokonane przymusowo na koszt właściciela posesji przez tabor miejski.

Główna komisja sanitarna wydziału zdrowia magistratu uznała, że pożądane jest odbicie powyższego regulaminu w 12.000 egzemplarzy i rozplakatowanie ich w bramach domów.

MŁODZIEŻ

Konferencja komendantów gromad harcerek odbędzie się w czwartek, dn. 2-go września, o godz. 7.30, w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6.

Obecność komendantów bezwzględnie konieczna.

FOTOGRAFJE Z WYCIEZEK ZARZĄDU GŁÓWNEGO T. U. R.

Uczestnicy wycieczek w Pieniny nad morze i w Tatry mogą otrzymać zamówione fotografie w Sekretariacie Generalnym T. U. R. (ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20), codziennie od godz. 5 — 7 wiecz.

Z teatrów świetlnych

Palace. „Z żaru piekła na śnieżny szczyt”.
Pan: „Nad brzegami Gangesu”.
Splendid: „Moja żona tańczy charlestona”.
Światowid: „Wszystko za pieniądze”.
Wodewil: „W haremie Maharadzy” i „Maskarada miłości”.
Stylowy. „Sad Boży”.
Apollo: Premiera.
Colosseum: „Napoleon w Moskwie”.
Corso. „Nad brzegami Gangesu”.
Casino: „Córki na wydaniu”.
Filharmonja: „Miłosne przygody księżniczki”.
Kino miejskie. „Miłość”.

Ogłoszenia drobne

A.A.A.) Seminarium Ochronarskie Turle-wiczówny Chmielna 48, przyjmuje kandydatki na zasadzie: świadectwa 7 klas szkoły powszechnej, 3 klas gimnazjum, lub egzaminu w tym zakresie. Córki pracowników państwowych i komunalnych oraz zredukowane nauczycielki na warunkach specjalnych.

FACH W REKU — to powołanie zapewnione! Zapisz się na Kursy Samochodowe **PRYLIŃSKIEGO**, Jerozolimska 27.

MEBLE najtaniej, najdogodniej, otoman nadzwyczajny wybór. Chmielna 41 róg Marszałkowskiej.

Kajtańska wykwintnych ubiorów damskich — Br. Unkiewicza Warszawa, Hoża 54 — 2. Wyprzedaż po likwidacji.

STENOGRAFJA polska, obcojęzyczna pisanie na maszynach stenotypistyk, buchalterja, arytmetyka, korespondencja, nauka handlu, kaligrafja; Kursy Antoniego Wojnara, Krucza 26/13. Zamiejscowi listownie.



A nie zapomnijcie Kasii,



aby w mydlarni żądać jedynie **MYDŁA JELEŃ-SCHICHT**. Przekonałam się bowiem, że mydło to jest ze wszystkich gatunków, które dotychczas używaliśmy, najlepsze. Jest ono wyrabiane z wyborowych surowców, czyni bieliznę czystą i białą i jest tanie przez swą wydajność. Lecz nie zapomnijcie zwrócić uwagi na markę

Mydło Jeleń Schicht

Związek Zawod. Pracown. Handlowych, Przemysłowych i Biurowych m. st. Warszawy.

Wieczorna

SZKOŁA HANDLOWA

Dokształcająca

przyjmuje zapisy kandydatów (tek). Na kurs pierwszy przyjmowani są bez egzaminu kandydaci, którzy ukończyli 6 klas szkoły powszechnej lub 3 klasy szkoły średniej.

Kurs nauk 3-letni.

Zapisy codziennie z wyjątkiem niedziel przyjmuje kancelaria szkoły w godz. 7—9 wieczorem przy ul. Złotej 58 w gmachu gimnazjum im. Niklewskiego.

Wieczorne

KURSY BUCHALTERYJNE

przyjmuje zapisy kandydatów (tek), którzy ukończyli 6 klas szkoły powszechnej lub 3 klasy szkoły średniej.

Kurs nauk roczny.

Powiatowa Kasa Chorych w Zamościu

ogłasza

KONKURS

na stanowisko **Lekarza Naczelnego Kasy.**

Do podań należy dołączyć:

- 1) Metrykę urodzenia.
- 2) Dowód obywatelstwa polskiego.
- 3) Dyplom lekarski z prawem praktyki w Państwie Polskiem.
- 4) Własnoręcznie napisany życiorys.

Warunki zależnie od umowy. Podania należy kierować pod powyższym adresem do dnia 25 września r. b.

Zamość

H. Niedźwiedzki.

Dnia 25 września 1927 r.

Dr. Jan Ałapin

Królewska 31.

Ch. skórne wener. (syfiliś) — analizy krwi — analizy przy tryprze, niemoc płc. Leczenie światłem. Od 9 rano do 8 1/2 wiecz. Niezależnym i pracującym uwzględni.

Robotnicy popierają swoje pismo.

KASA CHORYCH m. ŁODZI

ogłasza niniejszem

KONKURS

na posadę **lekarza-referenta** lecznictwa w przychodni Kas Chorych.

Ubiegający się o powyższe stanowisko winni obok podania, zawierającego krótki życiorys wykażać się posiadanym przynajmniej 10-letnią praktyką lekarską, znajomością wszystkich działów medycyny i praktyki administracyjno-lekarskiej. Ponadto należy załączyć następujące dokumenty: 1) metrykę urodzenia, 2) dowody, stwierdzające obywatelstwo polskie, 3) dyplom doktora wszech nauk lekarskich z prawem praktyki w Państwie Polskiem.

Wynagrodzenie lekarza-referenta za osiem godzin dziennej pracy wynosić będzie zł. 1.400 miesięcznie.

Bliższych informacji udzieli Naczelny Lekarz Kas Chorych.

Podania uprasza się kierować do Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi, ul. Wólczańska Nr. 225 w terminie do dnia 15-go września 1927 roku.

KASA CHORYCH m. ŁODZI

(—) Dr. E. Samborski

Dyrektor

(—) F. Kałużyński

Przewodniczący Zarządu.

PRACOWNIK spółdzielczy, dobry organizator, rutynowany buchalter-korespondent (zna języki) **poszukuje posady.**

Referencje pierwszorzędne, wymagania skromne — tel. 419-70.

KURSY MATURALNE CZESŁAWA PAWŁOWSKIEGO.

Program gimnazjalny. Zapisy kandydatów, kandydatek do klas od 3-iej do 8-iej przyjmują kancelarie Kursów: 1) **ul. Kopernika 34;** 2) **Plac Małachowski 1** (lokal gimn. im. M. Reja) codziennie od 6—8 1/2 wiecz. Oplata 30 zł. miesięcznie. Egzaminy od 30 sierpnia.

Początek wykładów 3 września.

LOTERJA KLASOWA

V. klasa — 19 dzień. Większe wygrane:

Zł. 10.000 n-ry: 44495, 88198.
Zł. 5.000 n-ry: 13445, 17961.
Zł. 3.000 n-ry: 45386, 57633, 64157.
Zł. 2.000 n-ry: 6706, 28068, 55606, 84857.
Zł. 1.000 n-ry: 17085, 18537, 80189, 84675.
Zł. 600 n-ry: 2825, 6584, 20256, 26932, 31483, 38809, 44803, 59343, 61066, 67944, 67949, 77050, 82592, 91614, 99176, 100605.
Zł. 500 n-ry: 1741, 7461, 10162, 12116, 14235, 27321, 28093, 37380, 39830, 40078, 44346, 48919, 57709, 57853, 60493, 62479, 69884, 80327, 84671, 81944, 83886, 84973, 87943, 93036.

Zł. 400 n-ry: 3, 94, 8267, 9598, 10231, 11395, 12188, 14498, 16346, 17374, 18124, 23757, 26201, 29286, 30005, 31728, 32982, 34571, 36293, 36296, 37939, 38100, 41024, 41545, 43969, 45992, 46259, 49466, 50509, 50194, 60415, 60416, 62522, 65544, 66411, 68001, 74045, 74903, 75022, 82052, 82923, 82924, 84695, 86039, 90257, 92306, 94461, 94546, 95611, 98968, 102316, 103282, 103820, 104898.

ZE SPORTU

ZAWODY PŁYWACKIE R. K. S. „SKRA”.

W niedzielę, 4 września, o godz. 11 rano sekcja wodna R. K. S. „Skra” organizuje zawody pływackie wszystkich robotniczych klubów sportowych w Warszawie. Zawody odbędą się na Wiśle, przy przystani R. K. S. „Skra”, między plażą Kozłowskiego a „Poniatówką”.

Program zawodów: 100 metrów stylem dowolnym, 200 metrów stylem klasycznym, 400 metrów stylem dowolnym, 1500 metrów stylem dowolnym, oraz 200 metrów dla pań stylem dowolnym.

Zgłoszenia indywidualne zawodników przyjmują sekretariat „Skry” codziennie od 7 do 9 wiecz., do dnia 3 września. Koszt 30 gr. od zawodnika.

NAJBLIŻSZE SPOTKANIA LIGOWE.

W nadchodzącą niedzielę drużyny ligowe będą odbywały dalsze swe „pensje” mistrzowskie. I tak: W Warszawie mistrz stolicy, Polonia, zmierzy się z Wartą poznańską. Drużyna stołeczna będzie miała niewątpliwie ciężki orzech do zgryzienia, wszak Warta znajduje się w obecnie w doskonałej formie. Znajac jednak ambicję Polonii, przypuszczając, że postara się ona zapewne zrehabilitować za porażkę pierwszej rundy (4:1).

Czy jej się to uda, przekonamy się niebawem.

We Lwowie stołeczna Legia spotka się z Pogonią. Rezultat zmagania naprawdę zagadkowy i fascynujący. Porażka Pogoni z Ruchem oraz świetne zwycięstwo wojskowych nad T. K. S-em każe raczej przypuszczać wygraną warszawiaków. Z drugiej strony wiemy, iż dotychczasowy mistrz

Polski potrafi w decydującej chwili pokazać swe pazury.

Poza temi spotkaniami odbędą się następujące mecze: Hasmona zmierzy się z Turystami w Łodzi. T. K. S. z Czarnymi na „swoim podwórku”; Wisła z Ł. K. S-em w Krakowie oraz I. F. C. z Jutrzenką w Katowicach.

Zagadek, jak widzimy, moc.

POCZĄTEK TURNIEJU TENISOWEGO W. K. S. LEGIA.

W środę rozpoczął się ogólnie — polski turniej tenisowy WKS. Legia na kortach przy ul. Mysłowieckiej. Finały turnieju rozegrane będą w dniu 4 b. m. Ciekawsze wyniki pierwszego dnia były następujące: panowie: Luxenburg — Drewnowski 6:2, 6:0; Marszewski — Ziemiński 6:2, 6:3; Stahl — Wołowicz 6:0, 6:3. Panie: Juchniewiczówna — Brunówna 3:6, 7:5, 6:4. Gra mieszana: Oksnerówna i Goldstein — Zerebska i Nacudziński 6:1, 6:4.

BIEG ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W ŁODZI

Ubiegłej niedzieli odbył się w Łodzi doroczny bieg na przełaj, organizowany przez Zw. Strzelecki. Trasa biegu wynosiła około 4.400 mtr. i prowadziła ulicami miasta. Pierwsze miejsce zdołał członek krakowskiego A. Z. S. — Motyka, pokrywając wspomnianą przestrzeń w 15 m. 8 s., drugi Janiszewski (Kalisz), trzeci Starosta (Ł. K. S.).

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich Narodowy

o 8-ej „Farys”

Letni

o 8-ej „Dom warjatorów”

Teatr Wielki. Niedzielne, inauguracyjne przedstawienie nowego sezonu operowego będzie prawdziwą uroczystością muzyczną. Po długich latach przerwy ukaże się bowiem po raz pierwszy na afiszu Moniuszkowskie arcydzieło „Hrabina”, w nowej inscenizacji.

W poniedziałek „Pan Twardowski”, we wtorek „Carmen”.

Teatr Narodowy. „Farys”. Jutro „Nie-wierna”.

Teatr Letni. „Dom warjatorów”.

Teatr Polski. Codziennie „Mandaryn Wu”.

Teatr Mały. „Fura słomy”.

Teatr Nowości. Codziennie „Księżniczka Czardasza”.

Teatr Wodewil. Nowy Świat 43. Codziennie rewja p. t. „W duglach”.

Teatr Karuzela (Nowy Świat 63). Tak będzie się nazywał nowy teatr rewji, którego otwarcie nastąpi w pierwszej połowie września.

Teatr Eldorado. „Sposób na kobiety”.

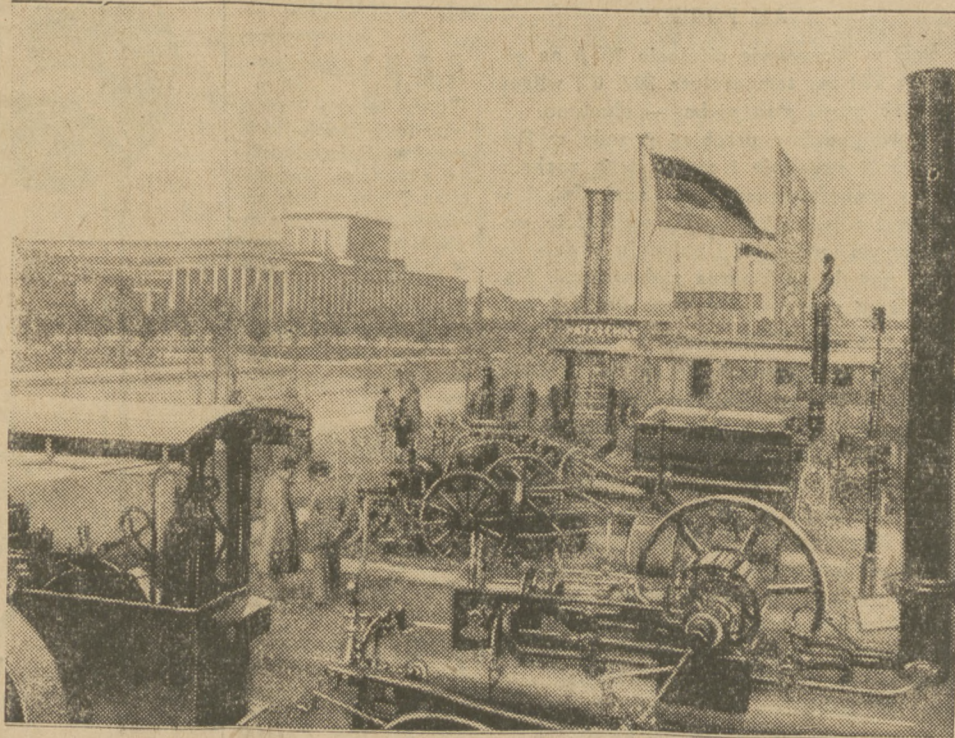
Teatr Powszechny (Leszno róg Żelaznej). „Ciotka Karola”.

Teatr Bagatela. „Kosztowny romans” z udziałem Bagatela girls.

Teatr Olimpia. Dziś premiera p. t. „Witajcie Warszawianki”.

Teatr Nietoperz. W najbliższych dniach

OTWARCIE WYSTAWY LIPSKIEJ



Tradycyjna wystawa przemysłowo-handlowa w Lipsku w roku bieżącym wyróżnia się specjalnie wspaniałymi ekspozycjami maszynowymi jak i efektownymi reklamami. Zdjęcia nasze przedstawiają: wielki pawilon towarzystwa elektrycznego A. E. G. (na lewo), oraz widok ogólny oddziału przemysłowego na wystawie (na prawo).

nastąpi otwarcie teatru „Nietoperz” przy ul. Karowej 18, pod kierunkiem Horskigo. Wystawiona będzie operetka „Nitouche”.

Teatr Perskie Oko w Nietoperzu. Teatr „Perskie Oko” w teatrze „Nietoperz” przy ul. Karowej, powtarza premierę.

Teatr Qui Pro Quo. W sobotę dn. 3-go września otwarcie IX-go sezonu Qui Pro Quo. Wznowiona będzie rewja „Z papryką”.

STRUŚ JAKO ZWIERZĘ POCIĄGOWE



Na ulicach Genewy (Szwajcaria) wywołało wielką sensację ukazanie się oryginalnych parowozików, ciągniętych przez strusie.

KSIĘGARNIA ROBOTNICZA,
Warszawa, Warecka 9.

Tylko co wyszła z druku praca prof.
J. Baudouina de Courtenay p. t.

MÓJ STOSUNEK DO KOŚCIOŁA.

Wyznanie wiary szermiera wolnomyśliciela, polskiego sędzię niezawisłości od kleru i kościoła.

NAJNOWSZA REKLAMA NAPOWIELTRZNA



Jedna z zagranicznych firm kosmetycznych zdobyła się na oryginalną reklamę: oto wypuściła balon w kształcie tuby z pastą, na której widnieje nazwa firmy. Jak widzimy na zdjęciu, balon ten może unieść jednego człowieka, kierującego „lotem” najnowszej reklamy XX wieku.

LOT NAOKOŁO SWIATA



Amerkańscy lotnicy Brock i Schlee podjęli na swym aeroplanie „Pride of Detroit” lot naokoło świata. Według ostatnich wiadomości lotnicy ci przelecieli już ocean Atlantycki w ciągu 23 godzin. Według planu mają przelecieć nad Anglią, Francją i Niemcami, skierować się na południe.

NASZ ODCINEK POWIEŚCIOWY.

ŚMIERĆ MILJONERA

(autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).
przez G. D. H. Cole i Margaret Cole

„Ale ta wiara nie jest dość silna, abyś mógł zdobyć się na odłożenie podróży, co? Jeżeli upierasz się przy tem, pojedź razem z tobą, ale po raz ostatni proszę cię — nie rób tego”.

Arthur Wharton jednak nie dał się przekonać. Niektórzy z jego przyjaciół niedarmo twierdzili, że odznaczał się istic koźlim uporem.

Po parodniowych przygotowaniach — wyruszyli do Europy drogą lądową. Istniał między nimi obecnie pewien przymus, ale przyjaźń ich nie uległa zmianie. Kilka razy w ciągu długiej podróży zdawało się Arturowi, że Pasquett chce rozpocząć jakieś zwierzenia. Ciągłe jakgdyby wypróbowywanie Artura, jak się zachowa na wypadek, jeśli Pasquett zdecydował się mu coś opowiedzieć. Ale w ostatniej chwili zawsze się cofał. Odruchy te, z których Artur zdawał sobie doskonale sprawę, umacniały go tylko w jego podejrzeniach, iż sytuacja przedstawia się naprawdę groźnie. Robił najdziwniejsze przypuszczenia... Czy przyjaciel jego, którego kochał gorąco — pomimo obaw i podejrzeń — jest zwykłym oszustem, który zdradziecko zdobył majątek Hugona Radletta? Pozory za tem przemawiały — a jeśli tak było w rzeczywistości — czy nie mogły się kryć pozatem jeszcze stokroć gorsze rzeczy? Niepokój nasuwał mu różne, najbardziej posępne myśli... Odpędzał je od siebie, ale zawsze były w pogotowiu, aby go dręczyć. Ale, co najdziwniej sze, im bardziej męczyły go podejrzenia, tem gorętsze były uczucia sympatii, jakie żywił dla Pasquetta.

Artur czuł się bardzo nieszcześliwy przez cały czas podróży, gdy tymczasem Jan Pasquett zdawał się być w jaknajlepszym humo-

rze — i robił na każdym kroku wysiłki, aby rozruszać przyjaciela. Czy spowodowane to było poczuciem własnej niewinności — czy radością z powodu zbliżającego się spotkania z Norą — czy też może przeświadczeniem, że uda mu się wszystkich wystrychnąć na dudków? Artur nie wiedział. Czuł się tylko coraz nieszcześliwszy, tocząc nieustanną walkę między zwątpieniem a przyjaźnią.

ROZDZIAŁ XXIV.

„Musi być okropnie trudne być dobrym detektywem”...

Dyrektor Wilson wziął urlop w sierpniu. Miał on możliwość wybrania sobie dogodnego terminu, podczas, gdy ludzie na podrzędnych stanowiskach, jak Blaikie, musieli uzależniać swoje urlopy od wygody zwierzchnika. Wilson nawet sam przed sobą nie postawił jasno sprawy, czemu zachciało mu się spędzić wakacje akurat we Francji — i to w Dinard — nie w samej miejscowości kąpielowej, noszącej tę nazwę, ale w sąsiadującym z nią St. Enogat, gdzie, za umiarkowaną sumę, odnajdą od zarządu modnego hotelu miłą, małą willę z przylegającym do niej ogrodem i schodkami, wiodącymi na wybrzeże. Gdybyście się go spytali, odpowiedziałby, że jedzie po prostu na wypoczynek — i cóżby w tem było dziwnego? Ale niewątpliwie na dnie jego świadomości tkwiła myśl, że Dinard znajduje się niedaleko Paramé...

A cóż mogło być bardziej naturalnego od faktu, iż Wilson, mieszkając już w Dinard, poszedł raz jeszcze rzucić okiem na miejscowość Paramé, gdzie p. Culpepper, wraz z rodziną, odnajmował tę przemiłą willę, do której zaszedł przed paru miesiącami?

Wilsonowi nie udało się odpędzić od siebie myśli o sprawie Radletta. W dalszym ciągu go dręczyła — i to nie tylko dlatego, że zbrodniarz wymknął mu się z rąk — gdyż Wilson miał w sobie dość stoicyzmu, aby znieść od czasu do czasu zupełnie spokojnie tego rodzaju porażkę. Główną jednak przyczyną jego niezadowolenia było poczucie, iż nie dotarł w istocie do dna tajemnicy! Wszystko przemawiało za tem, iż zbrodniarzem był Rosenbaum, ale czy tak było rzeczywiście? Powtarzał sobie ciągle, że w całej tej sprawie

jest coś nieuchwytnego. Zajął się innymi problemami, które rozwiązał bez trudu — ale morderstwo Radletta nie dawało mu spokoju.

Pani Wilson, — chociaż nie powiedziała swemu mężowi ani słowa na ten temat — zdawała sobie doskonale sprawę z pobudek jego nagłej ochoty do spędzenia urlopu we Francji; w Dinard, lub w jakiejś miejscowości na tem wybrzeżu. Nie przypominała mu nawet tego, iż przed rokiem, gdy zaproponowała sama wyjazd do Dinard — nie chciał o tem wogóle słyszeć. Bez protestu godziła się na wszystko, rozumiejąc dobrze, że musza wyjechać tam, dokąd chce jej mąż, gdyż w przeciwnym razie narzekałby i zrzędził przez cały czas wakacji. Ta rozsądna kobieta rozumiała również, że słynny detektyw potrzebuje ciągłej z jej strony opieki, narówni z resztą jej dzieci — we wszystkich drobiazgach codziennego życia. O ile chodziło o sprawy detektywistyczne, załatwiał je z niezrównaną zręcznością, ale nie był w stanie poczynić w porę najprostszych przygotowań do wyjazdu na urlop.

To też pani Wilson sama wynajęła mieszkanie w St. Enogat, sama kupiła bilety — i zapakowała rzeczy. Gdy jednak tylko znalazli się na pokładzie okrętu — Wilson odzyskał swoją zwykłą energję. Załatwiał wszelkie formalności z władzami celnymi i okretowemi, oraz z zarządem hotelu, do którego należała willa — z taką zręcznością, jakby to były kwestje, od których zależało rozwiązanie jakiejś zagadki kryminalnej. Nie można powiedzieć, że był niezadarny — nawet o ile chodziło o drobiazgi rodzinne — ale miał zbyt wiele na głowie, aby móc się nimi interesować — dopóki nie był do tego zmuszony koniecznością.

W St. Enogat są wspaniałe kąpiele; z małych nadbrzeżnych willi schodzi się wprost do morza — i można się bezwstydnie wygrzewać na słońcu. Plaża jest wspaniała; prócz tego, skalisty klin wrzyna się w morze — i można na nim swawolić dowolnie, mając jednocześnie to uczucie, że grozi pewne niebezpieczeństwo zalania przez fale. Jednem słowem, nie brak tam atrakcji niezbędnych do stworzenia idealnego miejsca pobytu dla dzieci, o ile tylko rodzice ich nie są zbyt nerwowi.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.